Biegacze z Jabłonia i Parczewa z awansami

strona 20

Majątki radnych gminy Jabłoń

Agnieszka Kuniszyk, przew. Rady Gminy

strona 24

Jesienny festyn w gminie Milanów

strona 2

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

17 - 23 października 2023 r. ▪ nr 42 (812) ▪ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Nasz powiat poparł PiS

Ostry bój o Senat - starcie: Bierecki - Sulima

STRONA 4, R4-R6

Liderzy list: Różyński (Trzecia Droga), Kamiński (PiS), Tumanowicz (Konfederacja), Grabczuk (Koalicja Obywatelska).

Grzegorz Bierecki, popierany przez PiS Aktywna kampania wyborcza senatora może nie gwarantować reelekcji.

Marek Sulima, Trzecia Droga (PSL) W wielu komisjach obwodowych pokonał zdecydowanie Grzegorza Biereckiego.

6 quadów dla strażaków z powiatu parczewskiego

Wartość quada z przyczepką i wyposażeniem to 80 600 zł.

STRONA 6

Uroczyste przekazanie quadów dla pierwszych jednostek PSP i OSP z terenu woj. lubelskiego nastąpiło w Radzyniu Podlaskim

Mieszkania na wynajem powstaną w Parczewie? Jest ważny krok ku budowie

Nowe bloki na wynajem mają powstać nieopodal kościoła Opatrzności Bożej.

STRONA 3

Tak mają wyglądać bloki, które planuje budować spółka SIM Lubelskie

Śmiertelny wypadek w Miłkowie. Policjant był zawieszony przez tydzień i wrócił do służby

Funkcjonariusz usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. „Przestępstwo nieumyślne".

STRONA 8

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie

Mieszkanka gminy Sosnowica kontra Ośrodek Pomocy Społecznej

STRONA 22

Duża inwestycja w szpitalu w Parczewie. Placówka dostała promesę liczoną w milionach

STRONA 24

„Zielona Granica" w Parczewie. Sala była pełna, ale dodatkowe seanse nie są planowane

STRONA 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

SKUP AUT UŻYWANYCH
KASACJA POJAZDÓW
DO 10 TYSIĘCY ZŁOTYCH
Tel. 500 644 661
- ZŁOMOWANIE I KASACJE POJAZDÓW
- SKUP POJAZDÓW POWYPADKOWYCH
- ODBIÓR OD KLIENTA
- ZAŚWIADCZENIE DO WYREJESTROWANIA
- PŁATNOŚĆ GOTÓWKĄ

APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1405
ISSN 1899-718X
9 771899 718307 42
PAR

eprasa.pl 86ccfc75ae

S T O P K A

wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail:
parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

19 października
godz. 9.00 - 11.00,
Parczew Rolny
godz. 12.00 - 14.00,
Parczew (ST-36)
Ujęcie Wody
godz. 15.00 - 17.00,
Parczew (ST-38)
Sowin 2

MASZ TEMAT?

ZADZWOŃ
791 186 007

WASZE KOMENTARZE Z:

parczew.24wspolnota.pl

WSPÓLNOTA PARCZEWSKA NA FACEBOOKU

Bardzo ciekawa dyskusja wywiązała się na naszym forum nt. niedzielnych wyborów parlamentarnych oraz referendum. Oto najciekawsze komentarze, które zostały opublikowane jeszcze przed rozpoczęciem głosowania.

Czarodziej: Debatę (zorganizowaną w ubiegłym tygodniu przez Telewizję Polską – dop. aut.) wygrał Szymon Hołownia i Krzysztof Bosak, niestety premier Mateusz Morawiecki wypadł słabo.

Otóż to: Dokładnie, jeżeli to się przełoży na notowania, to Trzecia Droga może zaskoczyć wynikiem i PiS będzie mieć spory problem.

Realista: Jeżeli jakimś cudem PiS wygra te wybory i będzie dalej rządzić, to będę przynajmniej mieć satysfakcję, że uczestniczyłem w być może ostatnich demokratycznych wyborach w tym kraju.

Idziemy na wybory: Dlatego tak ważne są te wybory i frekwencja, szczególnie tych niezdecydowanych.

I tak trzymać!: Z najnowszego sondażu wynika, że Koalicja Obywatelska, Trzecia Droga i Lewica uzyskały łącznie poparcie na poziomie 50 procent.

Panika i strach: Dobry wynik Trzeciej Drogi gwarantuje zwycięstwo całej opozycji, dlatego PiS tak wściekle zaczął atakować tę formację.

Do likwidacji: Zagłosuję na tych, którzy zlikwidują ten przymusowy abonament dla TVP, bo co miesiąc płacę za coś, czego nie oglądam, za to również i z moich pieniędzy „gwiazdy" tej telewizji zarabiają po 40-50 tysięcy złotych miesięcznie.

Obiektywny: Im bliżej wyborów, tym większa panika obozu rządzącego, że być może jednak władzy nie uda się utrzymać i co wówczas poczną ci wszyscy działacze na stanowiskach poupychani w radach nadzorczych, jak widmo utraty stołka zajrzy im w oczy?

Wszystkie komentarze znajdziesz na stronie internetowej parczew24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Zredagował Grzegorz Rekiel

Jesienny festyn w gminie Milanów. Mundurowi rozdawali odblaski

W Szkole Podstawowej w Rudnie został zorganizowany festyn „Pieczonego ziemniaka", w którym wzięli udział parczewscy policjanci. Uczestnicy wydarzenia otrzymali elementy odblaskowe.

Fot. Policja Parczew

Mundurowi rozdawali uczestnikom festynu kamizelki odblaskowe

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie starają się być jak najbliżej mieszkańców powiatu. Niedawno w Szkole Podstawowej w Rudnie został zorganizowany festyn „Pieczonego ziemniaka", na który zaproszeni byli mundurowi.

– Podczas spotkania z najmłodszymi i ich opiekunami, policjanci przypomnieli zasady bezpieczeństwa podczas poruszania się na drodze. Podkreślali, jak ważne jest korzystanie z elementów odblasków, zwłaszcza w porze wieczorowej oraz rozdawali kamizelki odblaskowe. Mundurowi opowiadali również o swoim zawodzie. Zainteresowane osoby mogły się dowiedzieć, jakie są etapy rekrutacji do służby w policji – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z parczewskiej policji.

GR

Dwie osoby w szpitalu po zderzeniu trzech aut

Dwie osoby trafiły do szpitala po zderzeniu trzech aut w Przewłoce (gmina Parczew).

Fot. Policja Parczew

Nissan został mocno uszkodzony

Wszystko rozegrało się we wtorek, 10 października, przed godziną 9 na skrzyżowaniu drogi wojewódzkiej numer 815 z dawną DW 818.

– Według wstępnych ustaleń 60-letni kierujący nissanem, który poruszał się DW 815 w kierunku Parczewa, skręcał w lewo. Nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu Volkswagenowi Sharanowi, w wyniku czego doszło do zderzenia. Uszkodzeniu uległ również Volkswagen Golf, który znajdował się na skrzyżowaniu i oczekiwał na włączenie się do ruchu – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji Parczewie.

31-latek kierujący volkswagenem oraz pasażerka nissana trafili do szpitala. Na szczęście nikomu nic poważnego się nie stało - skończyło się na ogólnych potłuczeniach.

Zdarzenie zostanie prawdopodobnie sklasyfikowane jako kolizja (o wypadku prawnicy mówią, kiedy ktoś dozna obrażeń na „okres powyżej 7 dni"). Kierujący byli trzeźwi.

GR

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
604 28 22 48

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY

AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT

TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE

REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

Apteka Przyszpitalna
Godziny otwarcia:
Pn.-pt. 7:00 - 20:00
Sobota 8:00 - 15:00
tel 83 355 21 18

WETERYNARZ

Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

PAR

eprasa.pl 86ccfc75ae

Mieszkania na wynajem powstaną w Parczewie? Jest ważny krok

Nowe bloki na wynajem mają powstać w Parczewie nieopodal kościoła Opatrzności Bożej. Parczewscy radni zgodzili się na tzw. przystąpienie do sporządzenia nowego planu zagospodarowania przestrzennego, co otwiera czasochłonną procedurę.

Przypomnimy. W Białej Podlaskiej została powołana spółka SIM KZN Południowe Podlasie, którą tworzy 16 gmin, w tym Parczew.

– Ratusz planuje wybudować w Parczewie w ramach tworzonej spółki blok lub bloki na działce, którą spółka pozyska z zasobów Krajowego Zasobu Nieruchomości oraz niewielkiej działce przylegającej, którą przekaże do spółki gmina. Obie położone są przy al. JP II w Parczewie – pisaliśmy kilka miesięcy temu.

Nowe mieszkania na wynajem mają być przeznaczone dla osób, które nie mają zdolności kredytowej, ale są w stanie spłacać czynsz.

Chodzi dokładnie o dwie działki między ul. Polną i al. Jana Pawła II, dla których obowiązuje miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego z 2007 roku. Od zachodu teren sąsiaduje z kościołem pw. Opatrzności Bożej, a z pozostałych stron otoczony jest blokami.

– W dotychczas obowiązującym planie obszar przeznaczony jest nie tylko pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną, ale także pod zieleń urządzoną i drogi wewnętrzne. Zapisy obowiązującego planu miejscowego wymagają uaktualnienia i dostosowania do zamierzeń inwestycyjnych Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej KZN „Południowe Podlasie" – czytamy w tzw. analizie zasadności, która jest sporządzana przed przystąpieniem do sporządzenia nowego planu zagospodarowania przestrzennego.

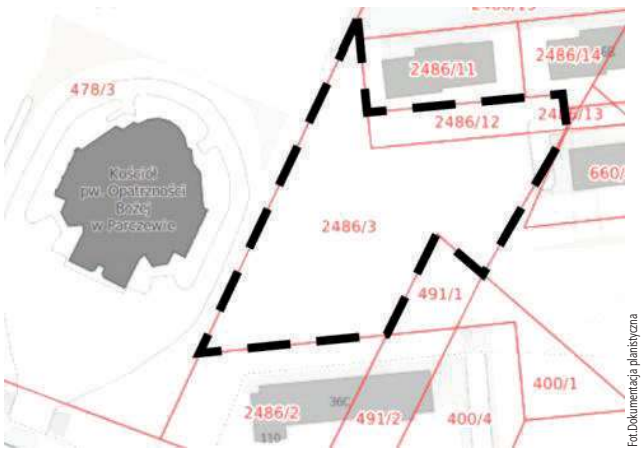

Fot. Dokumentacja planistyczna

Po zachodniej stronie działek znajduje się kościół pw. Opatrzności Bożej

Na przystąpienie do sporządzenia nowego planu zgodzili się parczewscy radni, co otwiera czasochłonną procedurę. Oddano 14 głosów „za", jedna osoba była nieobecna.

Wszczęcie procedury nastąpiło na wniosek burmistrza Pawła Kędrackiego po wcześniejszym wniosku spółki, która wystąpiła z prośbą o wprowadzenie funkcji zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej wraz z usługami towarzyszącymi.

Planowane rozwiązania są zgodne ze studium zagospodarowania przestrzennego, czyli „konstytucją planistyczną" Parczewa. Dopuszcza ona w okolicy „adaptację i realizację zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, w ramach której istnieje możliwość lokalizacji funkcji usługowej".

Zdaniem urzędników „sporządzenie nowego planu przyczyni się do wprowadzenia ładu przestrzennego na tym obszarze", a „planowana inwestycja przyczyni się do poprawy sytuacji mieszkaniowej mieszkańców gminy Parczew poprzez zwiększanie dostępności do mieszkań na wynajem". Przed opracowaniem planu konieczne będzie m.in. sporządzenie prognozy oddziaływania na środowisko oraz opracowanie prognozy skutków finansowych.

SIM KZN Południowe Podlasie działa w formule spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Została zarejestrowana 5 sierpnia, a jej kapitał zakładowy wyniósł 45 milionów złotych. Prezesem spółki jest Dariusz Litwiniuk.

Grzegorz Rekiel

Usuwali powalone drzewo

Druhowie szybko uporali się z zagrożeniem

Drzewo, które runęło na linię energetyczną, usuwali strażacy w Amelinie (gmina Siemień) na obrzeżach powiatu parczewskiego.

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie w niedzielę, 8 października po godzinie 10. Na miejscu pracował zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej w Siemieniu, a ochotników wspierali druhowie z Wierzchowin Starych.

Dla ratowników z Siemienia była to 89. interwencja w tym roku.

GR

PAR

„Zielona Granica" w Parczewie. Sala była pełna, ale dodatkowe seanse nie są planowane

Cieszył się dużym zainteresowaniem parczewian, ale kino nie planuje dodatkowych seansów. Mowa o budzącym ogromne emocje filmie „Zielona Granica".

Fot. Youtube/Kino Helios Polska

Kadr z filmu „Zielona Granica"

To dzieło Agnieszki Holland nawiązujące do kryzysu na granicy polsko-białoruskiej, którą od jesieni 2021 roku próbują przekroczyć uchodźcy z Bliskiego Wschodu. Film opowiada o psycholożce, która postanawia dołączyć do aktywistów wspierających uchodźców.

Obraz Holland budzi kontrowersje, w krytycznych słowach wypowiadają się o nim politycy Zjednoczonej Prawicy.

– Przedstawianie żołnierzy Wojska Polskiego i funkcjonariuszy służb mundurowych jako bandytów i sadystów to praktyka bardzo dobrze znana propagandzie Niemiec hitlerowskich czy sowieckiej Rosji – powiedział Zbigniew Ziobro, minister sprawiedliwości podczas konferencji prasowej na granicy polsko-białoruskiej w Krynkach na Podlasiu. Za te słowa Holland zamierza spotkać się z ministrem w sądzie.

Do czwartku, 12 października, „Zielona Granica" była grana w parczewskim kinie.

– Film można było oglądać po uprzedniej rezerwacji biletów. Cieszył się dużym zainteresowaniem widzów, jeszcze przed premierą otrzymaliśmy dużo zapytań o właśnie ten film. Nie mamy szczegółowych danych, jeśli chodzi o liczbę widzów, ale przez cały weekend nasza sala była pełna – mówi przedstawiciel parczewskiego kina i dodaje, że dodatkowe seanse nie są już planowane.

Jak czytamy w recenzji Jakuba Popieleckiego opublikowanej na łamach specjalistycznego serwisu filmweb.pl, dzieło zaczyna się od ujęcia zielonego lasu: kamera płynie nad drzewami, pojawia się tytuł filmu, a obraz powoli blaknie, aż staje się czarno-biały.

– Znamy już ten chwyt z filmografii Agnieszki Holland. Tytułowy bohater „Obywatela Jonesa" doświadczał klęski głodu w Ukrainie w podobnej sekwencji, jakby kapitulującej przed horrorem ludobójstwa: w tym miejscu kończył się relatywizm, białe stawało się białe, czarne-czarne, a zło obawiało się jako – po prostu – zło – czytamy.

Popielecki dodaje, że „czarno-białe zdjęcia opowiadającej o kryzysie uchodźczym mają podobnie moralny wymiar".

– To tonacja szacunku i powagi – wobec tematu oraz wobec bohaterów. Holland odrzuca kolor, jakby dawała znać, że nakręciła swój film przede wszystkim z potrzeby sumienia, by raz jeszcze napiętnować zło. A jednak – pomimo moralnej kategoryczności – „Zielona granica" pozostaje filmem paradoksów. Zapowiada to już kontrast między tytułową zielenią a czarno-białymi zdjęciami – ocenił recenzent.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 86ccfc75ae

Na naszym terenie bitwę o Sejm zdecydowanie wygrał PiS. Ostry bój o Senat

Duża frekwencja (ponad 72 proc.) sprawiła, że wyniki wyborów docierały w poniedziałek z dużym opóźnieniem. Sondażowe wyniki głosowania referendalnego, ok. 40 proc., pokazały, że referendum nie będzie wiążące. Co innego wyniki głosowań do Senatu i Sejmu.

W okręgu wyborczym nr 7, obejmującym m.in. powiaty radzyński i parczewski, w poniedziałkowy poranek, po przeliczeniu głosów z 6,16 proc. obwodów wyborczych, prowadziło Prawo i Sprawiedliwość (53,75 proc.), przed Koalicją Obywatelską (15,31 proc.), Trzecią Drogą (9,96 proc.), Konfederacją (8,66 proc.), Nową Lewicą (7,55 proc.).

Liderzy list Na ten moment liderami list byli:

Trzecia Droga - Wiesław Różyński (483 głosy), Sławomir Sosnowski (222), Katarzyna Lewandowska (175)Nowa Lewica - Andrzej Korkosz (556), Sylwia Buźniak (290), Marek Jaroszek (66).Prawo i Sprawiedliwość - Mariusz Kamiński (2158), Jarosław Sachajko (1417), Anna Dąbrowska-Banaszek (1383).

Konfederacja - Witold Tumanowicz (467), Bogusław Domański (198), Bartłomiej Szajner (182).

Koalicja Obywatelska - Krzysztof Grabczuk (1845), Andrzej Grabek (147), Małgorzata Gromadzka (142). **Ważne są szczegóły**Przyglądając się szczegółom głosowań w poszczególnych obwodach, w powiecie radzyńskim ostry bój w mandat w Senacie stoczyli Grzegorz Biernacki (popierany przez PiS) i Marek Sulima, Trzecia Droga (PSL). Np. w gminie Ulan-Majorat, w świetlicy wiejskiej w Wierzchowinach, Bierecki zdobył 167 głosów ważnych, a Sulima - 193.

W wyborach do Sejmu, np. w głosowaniu w remizie OSP w Czemiernikach, ul. Zamkowa 11, Mariusz Kamiński, startujący z listy PiS, zdobył 131 głosów, Szczepan Niebrzegowski - 79, Dariusz Stefaniuk - 28. Krzysztofa Grabczuka z Koalicji Obywatelskiej poparło 36 wyborców, Stanisława Żmijana - 26. Kandydat Trzeciej Drogi, Sławomir Sosnowski otrzymał 82 głosy. W Kąkolewnicy (GOK, ul. Lubelska 16) Mariusz Kamiński (PiS) otrzymał zaledwie 24 głosy, Dariusz Stefaniuk (PiS) - 12, a Szczepan Niebrzegowski (również PiS) - 8.Z kolei w Zespole Szkół w Parczewie (ul. Wojska Polskiego 1) kandydaci PiS otrzymali: Mariusz Kamiński - 90 głosów, Jerzy Szwaj - 89, Monika Pawłowska - 49, Dariusz Stefaniuk - 42.

Koalicja Obywatelska - Krzysztof Grabczuk - 94, Małgorzata Gromadzka - 28. Konfederacja - Witold Tumanowicz - 36.

W Dębowej Kłodzie Monika Pawłowska (PiS) zdobyła 108 głosów. Tak dobry rezultat zawdzięcza częstym odwiedzinom w gminie i wspieraniu ją w staraniach o pieniądze na inwestycje. Krzysztofa Grabczuka z Koalicji Obywatelskiej poparło zaledwie 10 wyborców. Państwowa Komisja Wyborcza zapowiedziała, że ostateczne wyniki poda we wtorek, 17 października.

rg, ema

- 15 października nasze dłonie (z pomocą dwóch kartek i pióra) miały wielką moc, która mogła zmienić Polskę. Czy nam się to udało? - pyta Jakub Jakubowski, radny powiatu

Lokal wyborczy w Kostach w powiecie parczewskim. Przy urnie Tosia

Ostry bój w mandat w Senacie stoczyli Grzegorz Biernacki (popierany przez PiS) i Marek Sulima, Trzecia Droga (PSL)

Zostań częścią zespołu
Biedronka!
Biedronka Codziennie niskie ceny

Nowopowstały market Biedronka w Wohyniu poszukuję osób chętnych do pracy na stanowisku:

SPRZEDAWCA/KASJER

Jakich osób szukamy:
- Otwartych na kontakt z klientami;
- Gotowych do pracy na 2 zmiany (poranna, popołudniowa) i weekendy;
- Gotowych do pracy fizycznej;
- Ceniących pracę w zespole.

Oferujemy:
- umowa o pracę
- atrakcyjne wynagrodzenie
- pracę w miłej atmosferze

KIEROWNIK SKLEPU/ZASTĘPCA KIEROWNIKA

Jakich osób szukamy?
- Z doświadczeniem w zarządzaniu zespołem w branży handlowej, usługowej lub gastronomii
- Samodzielnych i proaktywnych w działaniu;
- Komunikatywnych;
- Nastawionych na realizację celów sprzedażowych i optymalizację strat;

Oferujemy:
- umowa o pracę
- możliwość rozwoju i zdobywania nowych doświadczeń
- atrakcyjne wynagrodzenia
- benefity

Osoby zainteresowane bardzo proszę o przesłanie CV oraz listu motywacyjnego na adres: **biedronkawohyn@gmail.com** z dopiskiem *Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez firmę LEO21 spółka z o.o. w celu prowadzenia rekrutacji na aplikowane przeze mnie stanowisko.*
Telefon kontaktowy: +48 539 653 101

PRACA DLA NAUCZYCIELA

Niepubliczne Przedszkole Językowo – Integracyjne MINI OXFORD
Zatrudni pracownika na stanowisko:

NAUCZYCIEL WYCHOWANIA PRZEDSZKOLNEGO

Wymagane:
- wykształcenie kierunkowe
- umiejętność pracy w zespole
- bardzo dobry kontakt z dziećmi

Oferujemy:
- umowa o pracę
- dzienny tryb pracy 7 godzin jako cały etat
- atrakcyjne wynagrodzenie

Mini.oxford.radzyn@gmail.com Tel: 573 670 527

RAD

eprasa.pl 86ccfc75ae

R E K L A M A

Generali, z myślą
o Rolnikach

generaliagro.pl

ZIMA BEZ NIESPODZIANEK

Nie pozwól, aby nieprzewidywalna pogoda zniszczyła Twoje rolne inwestycje. Kup polisę, która nie „marznie". Ubezpiecz Uprawy w Generali i **zyskaj e-kod o wartości 150 zł** na zakupy oraz szansę na drugi za zakup ubezpieczenia Generali Gospodarstwo Rolne. Liczba e-kodów jest ograniczona. Więcej informacji znajdziesz na generaliagro.pl oraz i-rolnik.pl.

Materiał ma wyłącznie charakter informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny. Akcja promocyjna, w ramach której można otrzymać e-kody na zakupy, jest skierowana do osób fizycznych i trwa od 25.09.2023 do 31.12.2023 r. lub do wyczerpania puli e-kodów. Szczegółowe warunki akcji znajdują się w regulaminie „Jesienne uprawy z e-kodem 2023", dostępnym na generaliagro.pl/regulaminy i i-rolnik.pl. Szczegółowe warunki ubezpieczenia, w tym ograniczenia i wyłączenia odpowiedzialności z nimi związane, jak również informacje na temat zasad działania produktu określone są w obowiązujących Ogólnych Warunkach Ubezpieczenia zamieszczonych na www.generaliagro.pl.

GENERALI | AGRO

PAR

eprasa.pl 86ccfc75ae

Strażacy z nowymi quadami!

W ostatni piątek w Radzyniu Podlaskim doszło do przekazania 43 quadów dla jednostek z każdego okolicznego powiatu.

Fot.KW PSP w Lublinie

W uroczystości w Radzyniu Podlaskim udział wzięli przedstawiciele wszystkich nagrodzonych jednostek

38 quadów z przyczepkami i wyposażeniem

13 października 2023 roku na dziedzińcu Pałacu Potockich w Radzyniu odbyła się uroczysta zbiórka z okazji przekazania pojazdów typu quad z przyczepami dla 38 jednostek OSP z powiatu bialskiego, łukowskiego, parczewskiego, radzyńskiego i włodawskiego oraz dla KM PSP w Białej Podlaskiej i czterech Komend Powiatowych w Łukowie, Parczewie, Radzyniu i Włodawie.

Quady dla PSP i KSRG OSP

Projekt pn. „Dostosowanie Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego na terenie województwa lubelskiego do zmian klimatycznych" pozwolił na zakup przez Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie łącznie 167 quadów dla dziesięciu jednostek PSP i dla 157 jednostek OSP włączonych do Krajowego Systemu Ratowniczo – Gaśniczego z terenu województwa lubelskiego. Zakupiony sprzęt trafi do wszystkich powiatów na terenie województwa.

Użyczenie na siedem lat

Pojazdy są własnością Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie i zostały przekazane do użytkowania dla jednostek OSP włączonych do KSRG na okres siedmiu lat.

Wartość quada z przyczepką i wyposażeniem to 80 600 zł.

Wartość przekazanych 43 quadów w Radzyniu Podlaskim to 3 465 800 zł

Pojazdy są własnością Komendy Wojewódzkiej PSP w Lublinie i zostały przekazane do użytkowania dla jednostek OSP włączonych do KSRG na okres siedmiu lat

W Radzyniu zawarto stosowne umowy użyczenia pomiędzy Lubelskim Komendantem Wojewódzkim Państwowej Straży Pożarnej w Lublinie, a reprezentacją Ochotniczych Straży Pożarnych. Całkowita wartość projektu to ponad 130,6 mln zł. Kwota dofinansowania to 107,5 mln zł.

rg

Każdy z quadów dotarł już do swojej jednostki

Daniel Buc
naczelnik OSP Kąkolewnica

Akcje ratunkowe bardziej efektywne

- Jesteśmy OSP ze specjalizacją poszukiwawczo-ratowniczą, więc quad, który otrzymaliśmy, będzie dla nas przydatny podczas różnego rodzaju poszukiwań osób zaginionych. Ostatni czas pokazał, że nie do każdego miejsca jesteśmy w stanie dotrzeć samochodem średnim lub ciężkim, z quadem nie będzie już tego problemu. Dokładając do tego drona z kamerą termowizyjną oraz średni samochód, czyli sprzęt, który dotarł do nas w styczniu tego roku, możemy powiedzieć, że poszukiwania oraz inne akcje ratunkowe będą stać na znacznie wyższym poziomie. Jesteśmy zadowoleni, że nowy quad będzie w stanie sprawdzić się w różnych warunkach i rozwiązać wiele problemów

Kto otrzymał quada?

POWIAT BIALSKI:
- KM PSP w Białej Podlaskiej
- OSP Konstantynów
- OSP Leśna Podlaska
- OSP Łomazy
- OSP Piszczac
- OSP Rokitno
- OSP Rzeczyca z gm. Międzyrzecz Podl.
- OSP Sitnik z g, Biała Podlaska
- OSP Sławatycze
- OSP Sosnówka
- OSP Tuczna
- OSP Wisznice
- OSP Zalesie
- OSP Żerocin z gm. Drelów

POWIAT ŁUKOWSKI:
- KP PSP w Łukowie
- OSP Gręzówka z gm. Łuków
- OSP Jedlanka z gm. Stoczek Łukowski
- OSP Karwów z gm. Trzebieszów
- OSP Ksawerynów z gm. Wola Mysłowska
- OSP Okrzeja z gm. Krzywda
- OSP Stanin
- OSP Świderki z gm. Wojcieszków
- OSP Trzebieszów Drugi

POWIAT PARCZEWSKI:
- KP PSP w Parczewie
- OSP Chmielów z gm. Dębowa Kłoda
- OSP Gęś z gm. Jabłoń
- OSP Podedwórze
- OSP Siemień
- OSP Sosnowica

POWIAT RADZYŃSKI:
- KP PSP w Radzyniu Podl.
- OSP Borki
- OSP Czemierniki
- OSP Kąkolewnica
- OSP Przegaliny Duże z gm. Komarówka Podlaska
- OSP Sobole z gm. Ułan-Majorat
- OSP Wohyń

POWIAT WŁODAWSKI:
- KP PSP we Włodawie
- OSP Dołhobrody z gm. Hanna
- OSP Stary Brus
- OSP Urszulin
- OSP Włodawa
- OSP Wola Uhruska
- OSP Wyryki

NEKROLOGI

ŁUKÓW

Kazimierz Manowiec
71 lat
zm. 5 października, Łuków

Andrzej Gołębiowski
74 lata
zm. 11 października, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

PARCZEW

Łukasz Domański
38 lat
zm. 6 października, Suchowola

Kazimierz Gajko
73 lata
zm. 6 października, Parczew

Grzegorz Lewkowicz
56 lat
zm. 7 października, Komarówka Podl.

Teresa Kaczmarzewska
62 lata
zm. 8 października, Sosnowica

ks. Stanisław Chomicz
88 lat, zm. 9 października, Parczew

Andrzej Sokołowski
68 lat, zm. 9 października, Tyśmienica

Henryk Waszczuk
91 lat, zm. 11 października, Jabłoń

Usługi Pogrzebowe Kochanowski
Tel. 509 412 470

BIAŁA PODLASKA

Janina Bielecka
83 lata, zm. 2 października, Biała P.

Helena Chwedczuk
86 lat, zm. 6 października, Biała P.

Jerzy Karpiuk
58 lat, zm. 6 października, Międzyrzec

Wiesław Kosiński
74 lata, zm. 8 października, Biała P.

Aleksandra Sobieszuk
83 lata, zm. 8 października, Szóstka

Krzysztof Melaniuk
65 lat, zm. 8 października, Biała Podl.

Barbara Łazowska
69 lat, zm. 9 października, Biała P.

Helena Grudzińska
87 lat, zm. 9 października, Międzyrzec

Jan Chmielewski
83 lata, zm. 9 października, Sawki

Krzysztof Kuszneruk
49 lat, zm. 9 października, Hrud

Genowefa Najdyhor
84 lata, zm. 9 października, Biała P.

Stanisław Czarnacki
72 lata, zm. 10 października, Biala P.

Agnieszka Burakowska
58 lat, zm. 11 października, Biała P.

Witold Żochowski
87 lat, zm. 13 października, Międzyrzec

HADES Biała Podlaska
Tel. 83 344 35 24

BIA

eprasa.pl 86ccfc75ae

Pożar kuchni i zderzenie pojazdów. Interweniowali strażacy

ŁUKÓW: Do dwóch niebezpiecznych zdarzeń doszło na terenie gminy Trzebieszów. W pierwszym przypadku był to pożar, a w drugim zderzenie samochodu z ładowarką teleskopową.

We wtorek (10 października) zapalił się budynek mieszkalny w Wólce Konopnej oraz zderzenia

- Działania przybyłych strażaków polegały na podaniu wody w celu ugaszenia pożaru oraz schładzania trzech butli z propan -butanem, wyniesionych z budynku oraz udzieleniu kwalifikowanej pomocy przedmedycznej właścicielowi - informuje KP PSP w Łukowie.

Na miejscu zdarzenia interweniowały trzy zastępy z JRG Łuków, zastęp OSP KSRG Wierzejki, zastęp OSP KSRG Trzebieszów, OSP Celiny, OSP Gołowierzchy, OSP Zembry, OSP Popławy-Rogale, w sumie 9 pojazdów, 30 strażaków oraz zespół ratownictw medycznego i policja.

Na drodze w Popławach-Rogalach doszło do zderzenia samochodu osobowego z ładowarką teleskopową.

Joanna Niećko

Fot.KP PSP w Łukowie

Dom gasiło ok. 30 strażaków

Fot.KP PSP w Łukowie

Na drodze w Popławach-Rogalach w działaniach brały udział dwa zastępy z JRG Łuków, OSP KSRG Karwów, OSP Celiny, OSP Popławy-Rogale, zespół ratownictwa medycznego oraz policja

R E K L A M A

BIA

eprasa.pl 86ccfc75ae

Dramat psów spod Kazimierza. Fundacja zabrała je właścicielowi

Były zapchlone, zarobaczone i niedożywione, a jedna z suczek miała ogromnego guza. Obrońcy zwierząt odebrali trzy psy właścicielom. Postępowanie w sprawie prowadzi również policja. Właściciel czworonogów usłyszał zarzuty.

To już kolejna interwencja wolontariuszy Fundacji Po ludzku Do Zwierząt - Przyjazna Łapa z Puław, która zakończyła się odebraniem zwierząt. Tym razem udali się w okolice Kazimierza Dolnego. Ze zgłoszenia wynikało, że przebywające na jeden z posesji psy są skrajnie zaniedbane. Na miejscu wolontariusze zastali pięć czworonogów. - Naszą uwagę zwróciły w szczególności trzy z nich - mniejsza, silnie wychudzona suczka, większa suczka na łańcuchu i z ogromnym guzem oraz czterotygodniowy szczeniak, który przelewał się przez ręce i był oblepiony larwami muszycy, które znajdowały się nawet w jego oczach. Żeby tego było mało, biegały po nim pchły - opowiadają wolontariusze Przyjaznej Łapy i dodają:- Mimo zapewnień, że psiaki są karmione regularnie, zwierzaki wprost rzuciły się na karmę, którą im daliśmy.

Właściciel posesji i zwierząt to 66-latek z gminy Kazimierz Dolny. Pod jego nieobecność domem i psami opiekowały się córka i synowa. Wolontariusze wezwali policję i w asyście mundurowych zabrali trzy zwierzaki, a właściciel ostatecznie zrzekł się ich. Czworonogi trafiły do lecznicy weterynaryjnej. Tam przeszły badania, które wykazały, że wszystkie mają pasożyty zarówno skórne, jak i wewnątrz ciała. Są skrajnie wychudzone i mają anemię.

- Mniejsza z suczek w swoim życiu wielokrotnie rodziła, a złe żywienie spowodowało silne nagazowanie i rozdęcie jej przewodu pokarmowego. Z kolei u większej zdiagnozowano agresywnego raka. Ciążący jej guz zostanie na dniach operacyjnie usunięty - opowiadają wolontariusze.

Suczki zostaną dodatkowo wysterylizowane. Osoby zainteresowane przygarnięciem piesków mogą kontaktować się w tej sprawie pod numerami 694665304 lub 608674423.

66-latek z gminy Kazimierz Dolny usłyszał zarzut znęcania się nad zwierzętami, m.in. poprzez nie zapewnienie im dostępu do pokarmu i wody oraz niezapewnieniem im opieki weterynaryjnej. Grozi mu do trzech lat pozbawienia wolności.

Gdzie zgłosić złe traktowanie zwierząt?

Jeśli masz podejrzenie, że zwierzak jest źle traktowany przez właściciela, jest bity, czy nie ma dostępu do jedzenia i wody, masz prawo działać i powiadomić odpowiednie służby. Możesz zgłosić to na policję lub do działającej na danym terenie organizacji, której statutowym celem jest ochrona zwierząt. W zależności od sytuacji można dzwonić pod te numery:

* 986 – Animal Patrol straży miejskiej (w przypadku rannych zwierząt)* 997 – Policja (w przypadku podejrzenia znęcania się nad zwierzęciem)

* 998 – Straż Pożarna (jeśli zwierzak jest gdzieś uwięziony i wymaga specjalistycznej pomocy lub gdy to dzikie zwierzę)

* 22 353 50 60 – Straż Dla Zwierząt w Polsce (przypadki zaniedbania zwierzęcia przez właściciela)

Marta Pietroń

Kołodziejczak do Szustka: Od pana czuć alkohol. Starosta łukowski zaprzecza

Jeszcze przed spotkaniem z Jarosławem Kaczyńskim w Przysusze doszło do starcia pomiędzy liderem AgroUnii, Michałem Kołodziejczakiem a starostą powiatu łukowskiego, Dariuszem Szustkiem. Kandydat KO miał zarzucić staroście, że czuć od niego alkohol.

Michał Kołodziejczak,
lider AgroUnii do Dariusza Szustka:
Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje?

Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego:
Nikt mnie nie odciągał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz

Na pocz. ub. tygodnia w Przysusze (woj. mazowieckie) odbyło się spotkanie z Jarosławem Kaczyńskim. Na wiec z udziałem szefa Prawa i Sprawiedliwości pojechał również Michał Kołodziejczak.

Lider AgroUnii bez powodzenia próbował się dostać na spotkanie z szefem PiS. Doszło do szarpaniny z ochroniarzami. - Gdybyśmy chcieli, to byśmy tę bramę sforsowali, ale nie będziemy przepychać się z władzą, która już w poniedziałek odejdzie - powiedział Kołodziejczak. - Będziemy tu dalej czekać na prezesa Kaczyńskiego - dodał.

Starosta łukowski pod wpływem alkoholu? Kołodziejczak: Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje

Na wiec pojechali członkowie i sympatycy PiS z powiatu łukowskiego ze starostą, Dariuszem Szustkiem na czele.

Doszło do wymiany zdań pomiędzy Michałem Kołodziejczakiem a starostą łukowskim, Dariuszem Szustkiem.

Starosta przypomniał kandydatowi KO, że ostatni widzieli się w Kłoczewie - Pamięta pan? - pytał Szustek. - Nie - odpowiedział Kołodziejczak.

- Krótka pamięć. [...] Jakie oświadczenie wygłosi pan tym razem, panie Michale? - pytał dalej Szustek.

Kołodziejczak nie chciał wdawać się w dyskusję ze starostą. Gdy zbliżył się do Szustka, stwierdził, że czuje od niego alkohol.

- Od pana czuć alkohol, czy mi się wydaje? - pytał lider AgroUnii.

- Nie, absolutnie. Panu się tylko wydaje - opowiedział Szustek. - A mi się wydaje, że mi się nie wydaje - odparł Kołodziejczak.

- Nie, ja od pana czuje - stwierdził Szustek.

Po krótkiej wymianie zdań Dariusza Szustka usunęli na bok jego koledzy partyjni. - Zobaczcie, jak odciągają pana, od którego czuć alkohol - skwitował Kołodziejczak.

Całą sytuację nagrały kamery, a filmy trafiły do internetu. Pod jednym z postów na Facebooku Dariusz Szustek odpisał internautom, którzy go skrytykowali. „Nie było żadnego alkoholu!" - napisał starosta. „Nikt mnie nie odciągał, tylko wszedłem na spotkanie, a pan Kołodziejczak został na zewnątrz. Tyle w temacie" - uciął temat Szustek.

Próbowaliśmy się skontaktować z Dariuszem Szustkiem - bezskutecznie. W sekretariacie starostwa usłyszeliśmy, że starosta wyjechał w delegację.

Patryk Pytlak

Śmiertelny wypadek w Miłkowie. Policjant był zawieszony przez tydzień

Zawieszony, ale tylko przez tydzień, był policjant, który usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym w gminie Siemień. Funkcjonariusz normalnie wykonuje swoje obowiązki, bo prokuratura zarzuca mu popełnienie przestępstwa nieumyślnego.

Fot.Policja

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie

Dramat rozegrał się pod koniec lipca ubiegłego roku w położonej zaledwie kilka kilometrów od Parczewa miejscowości Miłków. Był późny wieczór.

– 40-latek (obecnie – dop. aut.) kierujący seatem, mieszkaniec powiatu lubartowskiego, na prostym odcinku drogi w terenie zabudowanym najechał na 42-latka niosącego na rękach 55-latkę. Ze wstępnych ustaleń wynika, że 42-latek wszedł bezpośrednio przed jadący pojazd, prawdopodobnie mężczyzna chciał przenieść kobietę na swoją posesję. Oboje byli mieszkańcami gm. Siemień – tak wówczas relacjonował przebieg zdarzenia młodszy aspirant Kamil Karbowniczek z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

42-latek zginął na miejscu, a kobieta trafiła do szpitala. Za kierownicą siedział funkcjonariusz Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Na miejscu tragedii został przeprowadzony eksperyment procesowy, śledczy powołali biegłego z zakresu ruchu drogowego. Opinia pozwoliła na postawienie kierowcy zarzutu.

– Został przesłuchany w charakterze podejrzanego, usłyszał zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym – powiedziała nam niedawno Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu Podlaskim, bo do tej jednostki zostało przeniesione śledztwo.

Jak poinformowała nas Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie, funkcjonariusz, który usłyszał zarzut, normalnie wykonuje swoje obowiązki.

– Był zawieszony przez tydzień, decyzją komendanta – mówi Borowik.

Ustawa o policji obliguje do zawieszenia policjanta w razie wszczęcia przeciwko niemu postępowania karnego o przestępstwa umyślne. W przypadku postępowań o przestępstwa nieumyślne (np. spowodowanie wypadku) „policjanta można zawiesić w czynnościach służbowych, jeżeli jest to celowe ze względu na dobro postępowania lub dobro służby - na czas nie dłuższy niż rok".

Opinia biegłego wykazała również, że do zdarzenia przyczynił się nie tylko kierowca, ale też piesi.

– Śledztwo cały czas trwa, obrońca podejrzanego złożył wnioski dowodowe, które nie zostały jeszcze rozpoznane. Wobec podejrzanego nie zostały zastosowane żadne środki zapobiegawcze – powiedzieli śledczy z Radzynia Podlaskiego na przełomie września i października.

Grzegorz Rekiel

Zobaczył patrol, zaczął uciekać

W sobotę, 7 października podczas patrolu na ulicach miasta policjanci z KPP Lubartów zauważyli grupę młodych ludzi. Na widok radiowozu jeden z nich zaczął uciekać. Jak informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka, jeden z policjantów wysiadł z radiowozu i dogonił uciekającego. Podczas legitymowania 21-letniego mieszkańca gminy Niedźwiada okazało się, że miał przy sobie narkotyki (mefedron). Odpowie za ich posiadanie. Grozi mu do trzech lat więzienia.

Marcin Kusyk

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

W piątek pieniędzy na pensje nie było, w poniedziałek już są. Kryzys w łukowskim szpitalu na razie zażegnany

Personel medyczny łukowskiego szpitala miał nie otrzymać pełnego wynagrodzenia za wrzesień. Pracownicy mieli otrzymać 80 proc. pensji. Mieli, bo nagle pieniądze się znalazły i trafiły na konta.

Fot.Kamil Sulej

Dariusz Szustek,
starosta powiatu łukowskiego na sesji Rady Powiatu
- Jeżeli lekarz zarabiający 50 tys. zł dostanie 40 tys. zł, to myślę, że z tego tytułu nie ucierpi

Fot.Archiwum

Mariusz Furlepa,
dyrektor SP ZOZ w Łukowie
- Realizujemy kontrakt z NFZ-em, stąd mamy pieniądze

Bernarda Machniak,
przewodnicząca OZZPiP w regionie lubelskim
- Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest

Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu starosta łukowski potwierdził, że pracownicy łukowskiego szpitala nie otrzymają pełnego wynagrodzenia za wrzesień. Dariusz Szustek informował, że nikt z tego powodu głodować nie będzie. - Jeżeli lekarz zarabiający 50 tys. zł dostanie 40 tys. zł, to myślę, że z tego tytułu nie ucierpi. Myślę, że z tego tytułu panie pielęgniarki nie ucierpią, bo już zarabiają pieniądze na dobrym poziomie, znacznie większym niż nauczyciele dyplomowani - mówił podczas sesji Szustek.

Starosta powiedział, że jest to „okres przejściowy", a dyrektor SPZOZ w Łukowie Mariusz Furlepa został zobowiązany do przedstawienia mu planu naprawczego. - Jesteśmy umówieni na zarząd powiatu łukowskiego za dwa tygodnie - wyjaśnił Szustek. Jednocześnie starosta przekazał informacje, że powiat łukowski nie posiada wolnych środków, aby uzupełnić lukę.

Pielęgniarska do Szustka: „Nie panu oceniać czy stać nas na obniżkę wynagrodzenia"

Całą sytuację w mediach społecznościowych skomentowała Bernarda Machniak. Pielęgniarka nie kryła swojego zaskoczenia informacją, jaką przekazał starosta. Przewodnicząca OZZPiP w regionie lubelskim była również zaskoczona postawą dyrektora szpitala, który zdaniem Bernardy Machniak nie informował pracowników o problemach finansowych placówki. - Na ostatnim spotkaniu rozmawiając o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych, zwracaliśmy się z prośbą do dyrektora, żeby nas informował w przypadku problemów finansowych - mówiła przewodnicząca pielęgniarek.Bernarda Machniak, zwracając się do Dariusza Szustka stwierdziła, że to nie jemu oceniać czy stać pracowników szpitala na obniżkę wynagrodzenia. - Jak pan sobie wyobraża osoby pracujące na najniższym wynagrodzeniu, mówię tu o salowych, osobach sprzątających, pracownikach administracji, o medykach? - pytała pielęgniarka.

- Jako przewodnicząca największej organizacji związkowej działającej na terenie szpitala stanowczo sprzeciwiam się lekceważeniu pracowników i pacjentów. Oczekujemy, że wynagrodzenia zostaną wypłacone w pełnej wysokości, a pacjent będzie miał dostęp do świadczeń medycznych - apelowała i dodała: - Chcę jeszcze przypomnieć, że pracownicy oczekują wypłaty i realizacji zakładowego funduszu świadczeń socjalnych za rok 2023 - dodała.

W piątek pieniędzy nie było. W poniedziałek już są

Jeszcze w piątek, 6 października, podczas sesji Dariusz Szustek zapewniał, że powiat łukowski nie posiada wolnych środków, aby uzupełnić lukę, jaka powstała w budżecie szpitala.

Sytuacja zmieniła się w poniedziałek. Po publikacji naszego artykułu na ten temat na stronie Łukow24, starosta łukowski przekazał, że lekarze dostaną 100 proc. należności - Chwilowy kryzys zażegnany - napisał starosta powiatu łukowskiego. - Tak, wszyscy dostaną 100 proc. - dodał.

Pieniądze miały trafić do pracowników jak najszybciej.

Czy w następnych miesiącach również będą problemy z pensjami? „Zobaczymy"

Próbowaliśmy skontaktować się ze starostą powiatu, z pytaniem skąd nagle znalazły się pieniądze na „zażegnanie tego chwilowego kryzysu". Jednak nie uzyskaliśmy żadnej odpowiedzi. Dariusz Szustek był w ub. tygodniu w delegacji. Z tym samym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora SPZOZ w Łukowie Mariusza Furlepy - Realizujemy kontrakt z NFZ-em stąd mamy pieniądze - odpowiedział jedynie Furlepa.

Zapytaliśmy dyrektora również, czy w następnych miesiącach pracownicy szpitala mogą spodziewać się kolejnych problemów z pensjami. Mariusz Furlepa nie potrafił odpowiedzieć na to pytanie. - Zobaczymy. Wszystko będzie zależne od tego, czy będziemy realizować kontrakt, czy coś się zmieni w naszej służbie zdrowia po wyborach, czy nie. Wiele czynników na to się składa - odpowiedział Furlepa.

Związki zawodowe z pismem do dyrektora

We wtorek, 10 października, przedstawiciele związków zawodowych działających na terenie szpitala zwrócili się do dyrektora placówki o dostarczenie sprawozdania finansowego SP ZOZ w Łukowie za 8 miesięcy 2023 roku. Chcą też wiedzieć jaki jest procent realizacji umów z NFZ w poszczególnych zakresach z podziałem na komórki organizacyjne oraz uzyskać informację na temat wynagrodzenia pracowników z podziałem na zakresy umów o pracę i umów cywilno-prawnych.

W dokumencie związki zwróciły się również o przedstawienie założeń planu naprawczego, który ma zostać złożony do Zarządu Rady Powiatu oraz przedstawienie planu naprawczego po jego przygotowaniu. Pracownicy szpitala pytają również o przewidziane zmiany w zatrudnieniu oraz czy są przewidziane działania powodujące zmiany w organizacji pracy i funkcjonowaniu w SP ZOZ w Łukowie.

Związki zawodowe czekają na odpowiedź 7 dni, jak czytamy w piśmie, jest to spowodowane faktem, że z końcem października ma być przekazana dodatkowa wypłata w zakresie wypłat za pracę w systemie zmianowym.

Pielęgniarka: Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest

Bernarda Machniak, przewodnicząca Zakładowej Organizacji Związkowej OZZPiP przy SP ZOZ w Łukowie jest zdruzgotana całą sytuacją wokół szpitala. Pielęgniarka zdradziła nam, że usłyszała od dyrektora szpitala, że on sam nie wiedział, czy wystarczy pieniędzy na wypłaty. - Oni uważają, że wszystko jest pod kontrolą, a nie jest - dodała Bernarda Machniak.

Zapytaliśmy przewodniczącą związku, czy jeśli sytuacja z wypłatami powtórzy się w następnym miesiącu, to planują strajk. - Na pewno musimy coś zrobić. Taka sytuacja nie powinna się powtórzyć. My jednak musimy poczekać na rozwój sytuacji i odpowiedź dyrektora Furlepy na nasze pismo - zakończyła pielęgniarka.

Patryk Pytlak

REG

Jechał z 4 promilami i aktywnym zakazem

W czwartek, 12 października, w Piotrawinie (gmina Łaziska) funkcjonariusze z drogówki minęli jadącego volkswagena. Postanowili zatrzymać kierowcę do kontroli drogowej. Jak się szybko okazało, 42-letni kierowca auta był pijany jak bela... Badanie trzeźwości wykazało prawie 4 promile alkoholu w jego organizmie. Mężczyzna ma także aktywny zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych i nie ma uprawnień do kierowania. 42-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą wkrótce usłyszy zarzuty.

AG

Volkswagen zderzył się z crossem. Jedna osoba w szpitalu

W niedzielę, 8 października, 56-latek z gminy Opole Lubelskie, nie zachowując ostrożności podczas skręcania w lewo, zjechał na lewy pas ruchu, przez co doprowadził do zderzenia z crossem, którym jechał 26-latek z gminy Józefów nad Wisłą. Motocyklista z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Kierowcy byli trzeźwi. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia

AG

Chciała sprzedać router, straciła 5 tysięcy złotych

Mieszkanka gminy Markuszów wystawiła na sprzedaż router na popularnej platformie Marketplace. Wkrótce odezwał się do niej potencjalny nabywca. Przysłał kobiecie link, który miał być rzekomo potwierdzeniem zapłaty za wystawiony przez nią przedmiot.

- Niczego nie podejrzewająca kobieta kliknęła w link, a następne wpisała swoje dane - imię, nazwisko, PESEL, numer konta w banku oraz kod zabezpieczający z karty bankowej. Po chwili otrzymała prośbę o potwierdzenie realizacji kodów BLIK, co miało być uwiarygodnieniem transakcji - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W ten sposób mieszkanka gm. Markuszów potwierdziła transakcję, tyle tylko, że zamiast wpływu za sprzedany router, z konta zniknęło 5 tys. zł.

Marta Pietroń

Nie zapanowała nad autem. Skasowała sygnalizator

Wysokim mandatem policjanci ukarali 46-latkę z Puław. Kobieta straciła panowanie na samochodem i uderzyła w sygnalizator.

Do zdarzenia doszło w sobotę, 7 października, o godz. 5.00. Jak ustalili funkcjonariusze w Komendy Powiatowej Policji w Puławach, puławianka nie dostosowała prędkości do warunków panujących na drodze, a następnie nie zapanowała nad samochodem i uderzyła w sygnalizator na przejściu dla pieszych na skrzyżowaniu ul. Lubelskiej i Sikorskiego.

Kobiecie na szczęście nic się nie stało, ucierpiało auto i infrastruktura drogowa. 46-latka była trzeźwa. Mundurowi ukarali ją wysokim mandatem.

Marta Pietroń

eprasa.pl 86ccfc75ae

Karol Okrasa w Spomleku.

Przygotował potrawy w gospodarstwie z gminy Kąkolewnica

Dobrze znany w całej Polsce kucharz i prezenter telewizyjny - Karol Okrasa - gościł w gminie Kąkolewnica oraz w Spółdzielczej Mleczarni Spomlek, by nagrać kolejny odcinek swojego programu kulinarnego. Ten będzie wyemitowany pod koniec października. Porozmawialiśmy z głównymi bohaterami tego wydarzenia, by dowiedzieć się, jak doszło do tego, że Okrasa przyjechał właśnie do Polskowoli.

rg

Fot.SM Spomlek

Karol Okrasa miał okazję dowiedzieć się więcej o powstawaniu sera w radzyńskim Spomleku

Odcinek nagrywany w Polskowoli ma zostać wyemitowany pod koniec października

Znany kucharz został powitany przez wójt gminy Kąkolewnica - Annę Mróz

ROZMOWA z Karolem Okrasą, kucharzem, autorem książek i prezenterem telewizyjnych programów

Podlasie to przede wszystkim niespotykana gościnność

W Jest Pan już po nagraniach w gospodarstwie u państwa Pękałów z Polskowoli. Jak wrażenia z odwiedzin gminy Kąkolewnica?

- Wrażenia są zawsze takie same, kiedy przyjeżdżam w te rejony. Ja za nimi trochę tęsknię i to jest taka moja niespełniona miłość, bo cały ten region, geograficzne Podlasie, dzisiaj województwo lubelskie, darzę ogromnym sentymentem i mam nadzieję przyjechać tutaj być może na dłużej. Dlatego też za każdym razem, kiedy tu jestem, łezka w oku się kręci.

W To co może wyróżnić ten region, to chyba przede wszystkim niespotykana gościnność?

- Idealne określenie. Ta gościnność rzeczywiście jest na poziomie, który przerasta wszelkie oczekiwania i to jest coś niesamowitego, że niezależnie gdzie, niezależnie u kogo, zawsze jest dokładnie tak samo. Niesamowicie życzliwi, otwarci ludzie, którzy pokazują, że gość w dom, to Bóg w dom.

W Nie będziemy oczywiście zdradzać wszystkich szczegółów, ale proszę w skrócie opowiedzieć o tym, co pod koniec października będą mogli obejrzeć widzowie? Co takiego dziś Pan przygotował?

- Dzisiaj realizowaliśmy odcinek, w którym głównym bohaterem był ser carski i z tego sera postanowiłem zrobić klasykę. Była to kanapka z serem, tyle że w zupełnie innej, nowej wersji. Myślę, że jest to kanapka, którą każdy śmiało mógłby zrobić w domu, bo jest prosta w przygotowaniu, ale jednocześnie nieco inna.

ROZMOWA Z Pawłem Gacą, prezesem SM Spomlek

Fot.mm

W Kto wyszedł z inicjatywą nagrania programu właśnie w Spomleku oraz gospodarstwie współpracującym z Państwa firmą?

- Sieć handlowa Lidl zgłosiła się do nas z propozycją nagrania wspólnego materiału promocyjnego. Po weryfikacji, jak będzie wyglądał materiał video o naszym produkcie i firmie, uznaliśmy, że jest zgodny z polityką marketingową i wyraziliśmy zgodę na nagranie.

W Część nagrania będzie rozgrywać się w gospodarstwie Państwa Pękałów. Dlaczego akurat tam? Jakie były kryteria wyboru gospodarstwa, do którego miał trafić Karol Okrasa?

- Wiedzieliśmy, że ekipa filmowa szuka fajnego miejsca do gotowania. Wyszliśmy z propozycją, że może któreś z gospodarstw naszych dostawców będzie odpowiednie. Padło na Polskowolę, bo po pierwsze jest blisko Radzynia, a czas grał tu kluczową rolę. Drugim kryterium było to, że Państwo Pękałowie mają wypas krów na łąkach, co gwarantowało ciekawą scenerię na nagranie. Fajnie się to wszystko zgrało, bo Lidl chciał nagrać ten program w terenie, więc część, podczas której Karol Okrasa będzie gotował, odbywa się właśnie tam.

W Główna postać nagrania, a więc Karol Okrasa zawitał później do Spomleku. Co mógł zobaczyć w zakładzie?

- Miałem okazję spotkać pana Okrasę jedynie w naszej sali konferencyjnej, gdzie wraz z całą ekipą filmową przygotowywał się do nagrania materiału w naszej mleczarni. Pan Karol nie pierwszy raz gościł w naszym zakładzie, ale razem z ekipą filmową uznał, że chce ponownie zobaczyć cały proces produkcji: od przyjęcia mleka, po serce zakładu, czyli dział warzelni, przez dojrzewalnię serów i konfekcjonowanie. Oprowadzał go i opowiadał o produkcji Wojciech Styś, Główny Technolog Spomleku, który wystąpił w nagraniu programu.

W W potrawach przygotowywanych przez Karola Okrasę tym razem królował ser. Czy produkty były z góry narzucone przez Lidl, czy być może na nagraniu znajdą się sery ze Spomleku?

- Sieć Lidl promuje w filmach swoje marki własne produktów, w tym serów żółtych, które m.in. Spomlek dostarcza do ich sieci sklepów. Podczas analizy tego, czy mamy wziąć udział w nagraniu, wzięliśmy pod uwagę przede wszystkim to, że Lidl pokazuje firmę jako producenta dobrej jakości wyrobów. Dużego partnera, który jest w stanie nawiązać współpracę z siecią, która ma ponad 600 sklepów w Polsce i pokazuje to bardziej od strony producenta. Uznaliśmy, że jest to dla nas wartość, pokazać się jako dobry jakościowo producent, bo nasze marki, zwłaszcza regionalne, kojarzą się ze Spomlekiem, jako firmą.

ROZMOWA z Anetą i Adamem Pękałami, właścicielami gospodarstwa, w którym nagrywany był program

Takich propozycji się nie odrzuca

W Jak długo trwa Państwa współpraca ze Spomlekiem?

- Ze Spomlekiem współpracujemy od samego początku powstania firmy i staramy się, żeby wszystko było w jak najlepszym porządku. Myślę, że Spomlek wybrał to miejsce do nagrań Karola Okrasy, bo krowy cały czas znajdują się tutaj na wybiegu. Całą wiosnę i jesień spędzają na łące, dzięki czemu są zdrowe i jest to też duże udogodnienie dla nas, bo nie muszą stać w oborze.

W Jak doszło do tego, że Karol Okrasa trafił akurat na Państwa gospodarstwo?

- Zadzwoniono do nas ze Spomleku z pytaniem, czy wyrazimy zgodę na nagranie programu kulinarnego. Co tu dużo mówić, takich propozycji się nie odrzuca i cieszymy się, że tak znany kucharz mógł znaleźć się w naszym gospodarstwie.

W Jakie zwierzęta można znaleźć w Państwa gospodarstwie?

- Mamy hodowlę bydła mlecznego, gdzie głównie jesteśmy nastawieni na rasę Simental, ze względu na dobre parametry wydajności i samego mleka. Jest to odpowiednia jakość dla ludzi oraz spełnia wszelkie wymogi, które przekazuje nam Spomlek. Do tych parametrów należy chociażby białko, tłuszcz i to, co gospodarza cieszy najbardziej, a więc zdrowotność. Nastawiamy się na Simentale, czyli krowy, które dają dużo mleka, bo od jednej krowy wychodzi nawet 30 litrów.

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat - mówi specjalista ds. Bliskiego Wschodu z KUL-u

Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy

- Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakieta, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmuje, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele - mówi w rozmowie ze „Wspólnotą" dr hab. Maciej Münnich z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W sobotni poranek, 7 października, Hamas, czyli palestyńska organizacja polityczno-militarna, zaatakował Izrael. Jaka była skala tego ataku?

Liczbę bojowników Hamasu, którzy przeniknęli czy przedarli się na stronę izraelską, szacuje się na około 1,2 tys. osób. Można powiedzieć, że to niewielka grupa. Do tego trzeba jednak dodać tysiące osób, które obsługiwały wystrzeliwanie rakiet w kierunku Izraela. Ostrzał rakietowy był początkowo bardzo intensywny, tylko pierwszego dnia ataku w stronę Izraela poleciało 2,2 tys. rakiet. Ponadto byli też ludzie odpowiadający za logistykę - ktoś musiał bojowników dowieźć w odpowiednie miejsca, dostarczać im broń i amunicję, obsługiwać motoparalotnie, na których część bojowników Hamasu wleciała do Izraela.

Dlaczego jest to atak bez precedensu?

Wywiad izraelski nie zaznał takiej porażki od 50 lat. I to dokładnie, co do dnia - 6 października 1973 roku rozpoczęła się wojna Jom Kippur (wojna Izraela z koalicją Egiptu i Syrii w 1973 roku - przyp. red.). Zapewne data sobotniego ataku jest nieprzypadkowa. Bezprecedensowość wynika ze skali strat po stronie izraelskiej. Nawet w wojnie Jom Kippur, gdzie po obu stronach walczyły armie liczące po kilkaset tysięcy żołnierzy, w przeciągu całego konfliktu Izrael stracił 2,6 tys. ludzi. A tu, tylko w minioną sobotę, Izrael stracił około 1 tys. ludzi i to w ogromnej większości cywilów. To jest bardzo bolesne z perspektywy Izraelczyków. Bo państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić. Znalazł się przeciwnik, który metodami prostymi, jeśli nie powiedzieć prostackimi, jest w stanie pokonać tę wyrafinowaną, bardzo zaawansowaną armię Izraela. Oczywiście, pokonać krótkoterminowo i w małej skali, ale trzeba podkreślić, że armia izraelska dała się zaskoczyć.

Izrael jest postrzegany jako wzór w kwestii obronności państwa. Jak to możliwe, że został zaskoczony w taki sposób? Nagrania z ataku są spektakularne - na przykład bawiący się uczestnicy festiwalu muzycznego w pobliżu granicy ze Strefą Gazy, a w tle bojownicy lecący na... lotniach. Za chwilę zginęło tam ponad 250 osób.

Cywilów można łatwo zaskoczyć. Dla mnie znacznie bardziej znaczące były zdjęcia zabitych przez Hamas żołnierzy izraelskich, ubranych jedynie w slipy i t-shirt. Niektórzy mieli założony hełm lub kamizelkę kuloodporną, ale byli bez butów. To świadczy o tym, że oni obudzili się w momencie, kiedy byli już ostrzeliwani, kiedy ginęli. To bardzo źle świadczy o Izraelu. Wywiad zawalił sprawę. Pojawiają się co prawda różne teorie spiskowe. Jedni mówią, że wywiad wiedział, ale nie ostrzegł premiera Benjamina Netanjahu, bo go nie lubi. Inni mówią, że wywiad ostrzegał, ale Netanjahu chciał, żeby doszło do konfliktu, bo to go miało wzmocnić. Jeszcze inni twierdzą, że Netanjahu chciał otrzymać pretekst do rozwiązania problemu Strefy Gazy. Żadna z tych wersji nie wydaje mi się prawdziwa. To, co się stało, jest absolutną kompromitacją i porażką państwa. Przyszłość polityczna Netanjahu po wojnie jest skończona. Prawdy dowiemy się najpewniej za jakieś 50 lat, z archiwów.

Kierownictwo Hamasu określiło opinii publicznej oficjalne bezpośrednie przyczyny lub cele tego ataku?

- Państwo Izrael powstało właśnie po to, żeby chronić Żydów. Tymczasem okazało się, że nie jest w stanie tego zapewnić - mówi dr hab. Maciej Münnich z KUL-u

Nie, poza oficjalnym przesłaniem, że walczą z syjonistycznym okupantem, używając ich języka. W mojej ocenie przyczyną ataków była groźba normalizacji stosunków Izraela z Arabią Saudyjską. Mówili o tym od miesiąca Mohammed bin Salman, czyli następca tronu saudyjskiego oraz premier Izraela Netanjahu czy prezydent USA Joe Biden, który był w tych rozmowach pośrednikiem. Porozumienie to oznaczałoby uznanie przez Arabię Saudyjską istnienia Izraela bez gwarancji utworzenia państwa palestyńskiego. To musiało być traktowane przez Palestyńczyków jako zdrada. Arabia Saudyjska to obecnie najsilniejsze państwo arabskie, bez jego poparcia Palestyna nie ma szans na niepodległość. „Musimy zrobić wszystko, żeby temu porozumieniu zapobiec. To musi być duże wydarzenie" - z takiego założenia wyszedł Hamas. I rzeczywiście, zrobił coś dużego. Swój cel osiągnął, bo w tej chwili nie ma mowy o porozumieniu izraelsko-saudyjskim. Ulica arabska nie zniosłaby widoku przywódcy saudyjskiego ściskającego się z premierem Izraela w kontekście obrazków, które już zalewają media - z tysiącami zabitych Palestyńczyków ze Strefy Gazy, która będzie teraz regularnie bombardowana.

„To nie jest kolejna eskalacja. To jest wojna" - powiedział w sobotę premier Izraela Netanjahu. Jakie działania do tej pory podjęła izraelska armia i co zrobi w dalszej kolejności?

Izrael na razie wyparł bojowników Hamasu ze swoich terenów. Część się wycofała, razem z porwanymi Izraelczykami, część została zabita. W tej chwili trwa bardzo intensywny ostrzał Strefy Gazy z niszczeniem wszystkiego, co tylko może się kojarzyć z Hamasem. Trzeba wiedzieć, że Hamas od dawna ma taktykę wystrzeliwania rakiet w kierunku Izraela z boisk szkolnych, szpitalnych parkingów i innych tego typu obiektów. Po to, żeby w razie izraelskiego odwetu pokazywać: „Izrael to barbarzyńcy, bo atakują szkoły i szpitale". Hamas umieszcza swoje biura w budynkach mieszkalnych, więc gdy w taki obiekt trafia izraelska rakieta, giną cywile. I tak, jak Hamas się tym nie przejmuje, tak też nikomu w Izraelu ręka nie zadrży przed wystrzeleniem pocisku w te cele. Ofiary wśród palestyńskiej ludności cywilnej będą liczone w tysiącach, jeśli nie dziesiątkach tysięcy. Co dalej? Z pewnością Izrael przygotuje operację lądową. Pytanie tylko o jej skalę. Może być to atak punktowy, niszczący jakieś instalacje Hamasu albo eliminujący przywódców tej organizacji. Może to też być pełna okupacja Strefy Gazy. To wydaje się jednak mało prawdopodobne, bo co miałby potem zrobić Izrael z tymi dwoma milionami Palestyńczyków? No chyba że chce ich po prostu wypędzić do Egiptu. To byłaby gigantyczna czystka etniczna.

Bojownikami są najczęściej młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my"

W mediach pojawiają się doniesienia o brutalnych morderstwach bojowników Hamasu na izraelskich cywilach, odcinaniu głów dzieciom, np. w kibucu Kfar Aza.

Widziałem jedynie wypowiedź w tej sprawie rzecznika sił zbrojnych Izraela, nie widziałem niczego, co by to potwierdzało. Wstrzymam się więc z komentarzem. Pojawia się sporo tzw. fejków. Był obrazek dzieci w klatkach i podawano, że to porwane żydowskie dzieci. To nie była prawdziwa informacja. Ale żeby było jasne - jestem sobie w stanie wyobrazić hamasowców obcinających głowy dzieciom, nie byłoby to jakieś niesamowite zaskoczenie. Jednak ze względów taktycznych raczej nie będą się dopuszczać takich zbrodni, bo bardziej opłaca im się, jakkolwiek to cynicznie nie zabrzmi, te dzieci wziąć jako zakładników. Trudniej będzie wtedy Izraelowi atakować cele w Strefie Gazy, a po drugie te dzieci będzie można wymienić na więźniów palestyńskich. Co nie oznacza, że bojownicy Hamasu nie mordowali w ostatnich dniach izraelskich cywili, łącznie ze strzelaniem do całych rodzin. Bojownikami są najczęściej dosyć młodzi mężczyźni, wykształceni w szkołach Hamasu, pałający żądzą zemsty. Oni zabijają cywilów z myślą: „niech oni teraz doświadczą tego samego, co my".

Najbardziej w wyniku konfliktu ucierpią cywilni mieszkańcy Strefy Gazy. Na powierzchni nieco większej niż połowa Warszawy mieszka ponad 2 mln ludzi, którzy nie mogą opuścić tego terytorium.

Mają dwie granice - długą z Izraelem i krótką z Egiptem. Tej pierwszej nie mogą przekraczać, drugą Egipt już zamknął. Egipt nie widzi sensu w przyjmowaniu dwóch milionów uchodźców ze Strefy Gazy. To by jednocześnie oznaczało zgodę na wypędzenie tych ludzi z terenu Izraela, który z pewnością nie zgodziłby się nigdy na ich powrót. Egipt będzie traktował tych ludzi jako kartę przetargową w stosunkach z Izraelem.

Izrael zapowiedział, że odcina Strefę Gazy od dostaw żywności, prądu, paliwa i wody... „Walczymy przeciwko ludzkim zwierzętom" - powiedział Yoav Galant, minister obrony Izraela. To szokujące słowa.

To pokazuje skalę nienawiści, po obu stronach. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by mówić o terrorystach palestyńskich, że są pełni nienawiści. To jest prawda. Ale trzeba powiedzieć, że po stronie izraelskiej też tej nienawiści jest bardzo dużo. I takiego poczucia wyższości kulturowej, która uprawnia do działań, które nie przystoją wobec ludzi, ale przystoją wobec „ludzkich zwierząt".

Społeczeństwo w Izraelu byłoby gotowe poprzeć tak radykalne działanie swojej armii?

Obawiam się, że w tej chwili tak. Myślę, że po tym ataku Hamasu w większości społeczeństwo nie będzie protestować, nawet jeśli będzie miało świadomość, że ich wojskowi popełniają zbrodnie wojenne w Strefie Gazy.

Rozmawiał Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

Diagnoza zabrała niemal 1,5 roku

Oliwce zostały już tylko dwa kilogramy do zebrania 10 mln zł

POWIAT OPOLSKI: - U naszej 3-letniej córeczki lekarze zdiagnozowali SMA – chorobę, która każdego dnia zabija jej malutkie mięśnie! Jedyną szansą na ratunek jest terapia genowa, za którą musimy zapłacić blisko 10 milionów złotych! - mówią przerażeni rodzice dziewczynki. Pomóżmy Oliwce wrócić do zdrowia, dajmy jej szanse, żeby mogła zapomnieć o bólu, żeby mogła bawić się i biegać jak inne dzieci...

Oliwka z rodzicami

W obecnej sytuacji musimy Was już nie tylko prosić, lecz BŁAGAĆ o pomoc! Każda wpłata, udostępnienie zbiórki i Wasze wsparcie są dla nas na wagę złota. Staramy się wierzyć w CUD, w cud, który musi się wydarzyć, abyśmy zdążyli uratować Oliwkę...

- Rehabilitacja niekiedy bywa ciężka. Ale trzeba walczyć dalej. Nie jest łatwo patrzeć, ile wysiłku i łez kosztuje to naszą córeczkę. Bardzo to wszystko przeżywamy, jednak wiemy, że te ćwiczenia są bardzo potrzebne - mówią rodzice Oliwii

SMA, czyli rdzeniowy zanik mięśni, to bardzo rzadka i zarazem niezwykle podstępna choroba genetyczna, która krok po kroku zabija mięśnie Oliwki. Z każdym dniem dziewczynka będzie coraz słabsza, aż z czasem zupełnie straci sprawność. Przestanie raczkować, nie będzie miała siły nawet usiąść, aż w końcu choroba przykuje ją do łóżka na zawsze...

A czasu jest coraz mniej. Na domiar złego obecnie liczony jest on w... kilogramach... Jest go naprawdę mało, bo jeszcze tylko dwa kilogramy i dziewczynka będzie musiała przyjąć najdroższy lek świata. - Terapię mogą przyjąć jedynie te dzieci, które nie przekroczyły wagi 13,5 kg, a dziś Oliwka waży już 11,5 kg. Oznacza to, że mamy niewyobrażalnie mało czasu, by jej pomóc! Gdy córeczka przekroczy granicę, lekarze odmówią jej leczenia... Błagamy o pomoc... - mówi mama 3-latki.

1,5 roku czekania na diagnozę

Oliwia na świat przyszła 11 września 2020 r. - zdrowa, przez pierwsze miesiące życia prawidłowo się rozwijała. Niepokojące objawy jej rodzice zaczęli zauważać po upływie pewnego czasu.

- Inne dzieci w jej wieku potrafiły już siadać i raczkować, ona wciąż nie umiała utrzymać równowagi. To bardzo nas niepokoiło... - wspominają.

Lekarze uspokajali i tłumaczyli, że każde dziecko rozwija się w swoim tempie i prawdopodobnie Oliwce trzeba trochę więcej czasu. I... okazało się, że po kilku tygodniach dziewczynka zaczęła samodzielnie siadać. Jej rodzice odetchnęli z ulgą.

Gdy dziewczynka skończyła roczek, z niecierpliwością czekali na jej pierwsze samodzielne kroczki. Na próżno. Oliwka nie zaczęła chodzić.

- Mimo kolejnych zapewnień lekarzy, że ma na to jeszcze czas, nie odpuszczaliśmy, bo w głębi duszy czuliśmy, że coś jest jednak nie tak - opowiada mama dziewczynki. - Biegaliśmy od lekarza do lekarza, szukając przyczyny. Byliśmy u pediatrów, ortopedów, genetyków, neurologów. W międzyczasie też u kilku fizjoterapeutów, z którymi już wtedy rozpoczęliśmy rehabilitację - dodaje.

Jednak powody problemów Oliwii nie były znane.

- Dopiero po wielu wizytach jeden z lekarzy zaproponował diagnostykę w kierunku SMA. To był dla nas ogromny szok, nie mogliśmy uwierzyć w to, co usłyszeliśmy. SMA? Jak to możliwe? Przecież Oliwka urodziła się jako zdrowa dziewczynka... - mówią zdruzgotani rodzice.

Po pierwszym badaniu jednoznacznego wyniku jednak nie było, wskazywał on jedynie nosicielstwo. Państwo Kraczek wykonali więc jeszcze jedno, tym razem już bardziej szczegółowe badanie. A na jego wynik zmuszeni byli poczekać aż dwa niezwykle cenne miesiące.

Jednak badanie wykluczyło SMA, więc diagnozowanie zmieniło kierunek.

- Oczywiście ucieszyło nas to, że Oliwka nie jest chora, ale wciąż nie wiedzieliśmy, co jej dolega. Czuliśmy, że straciliśmy kolejne cenne miesiące - mówi Krzysztof Kraczek, tata dziewczynki. - Z bólem patrzyliśmy, z jakim trudem nasza córeczka próbuje się poruszać. Czekaliśmy na dzień, w którym ktoś w końcu powie nam, co się dzieje i dlaczego nasze dziecko przestało się rozwijać. Nie potrafiliśmy przespać spokojnie nocy, wciąż zadawaliśmy sobie pytania, czekając na cud - opowiada dalej.

Ostatnia deska ratunku

Zrozpaczeni rodzice nie dawali jednak za wygraną. Postanowili zgłosić się do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Tam przeprowadzone zostało trzecie, rzadsze już badanie w kierunku SMA... Wtedy najgorsza diagnoza się potwierdziła.

- Byliśmy zrozpaczeni... Do tego świadomość, że straciliśmy prawie 1,5 roku na diagnostykę, była przygnębiająca. Kosztowało nas to mnóstwo nerwów i stresu. Dziś Oliwka ma już trzy latka! Wciąż nie chodzi ani nie stoi samodzielnie - mówi mama dziewczynki.

Potrzebna jest gigantyczna kwota - 10 milionów złotych!

Tyle kosztuje terapia genowa jednym z najdroższych na świecie leków, a tylko w ten sposób uda się „naprawić" uszkodzony gen dziewczynki.

Rodzice Oliwki nie są w stanie samodzielnie zebrać takiej kwoty. Dlatego liczą na naszą pomoc.

- Wciąż nie potrafimy pogodzić się z diagnozą, wciąż nie rozumiemy, dlaczego nas to spotkało. Jednak teraz najważniejsze jest zdrowie i życie Oliwki, dlatego nie wahając się ani chwili, rozpoczęliśmy zbiórkę. Równocześnie córeczka pozostaje pod opieką lekarzy, przyjmuje zastrzyki, które choć trochę spowalniają rozwój SMA, ale nigdy nie zatrzymają tej okrutnej choroby... - mówią rodzice.

A choroba postępuje, Oliwia ma coraz mniej siły, jest coraz słabsza. Przez brak potwierdzenia ostatecznej diagnozy SMA niczym niepowstrzymane szalało w jej organizmie 3 lata!

AG

Takich zbiórek miało już nie być...

Takie historie jak Oliwki miały już się nie zdarzać... A jednak tu jesteśmy... i rozpaczliwie błagamy Was o pomoc. Ponad rok temu całą Polskę obiegła informacja o refundacji terapii genowej w leczeniu SMA w naszym kraju. Była to wiadomość, która ucieszyła wielu ludzi. Miały zakończyć się wielomilionowe batalie o życie i zdrowie dzieci. Jednak jesteśmy tutaj my i kilka pozostałych rodzin, które skazane są na rozpaczliwą walkę o ogromne pieniądze. Oliwka według wytycznych, ze względu na wiek, nie może otrzymać terapii genowej w ramach refundacji. Urodziła się przed wejściem powszechnych badań przesiewowych. Czasu nie uda nam się zatrzymać, ale wierzymy, że uda dam się rozpędzić machinę dobra. Na wagę złota jest każda złotówka, każde udostępnienie, każdy fant na naszej grupie licytacyjnej. Wszystko to może uchronić Oliwkę od cierpienia i przybliżyć nas do celu - mówi mama dziewczynki

Jak możemy pomóc Oliwce?

- poprzez DobryKlik, który polega na codziennym, bezpłatnym klikaniu zielonych kwadracików; odsłonić można tylko jeden kwadracik dziennie, ale dla dziewczynki nawet taka mała rzecz ma ogromne znaczenie: www.dobryklik.pl/oliwia_kraczek/
- wpłacając dowolną kwotę na stronie siepomaga.pl: https://www.siepomaga.pl/oliwia-kraczek
- - biorąc udział w licytacjach na facebooku Oliwki: https://www.facebook.com/groups/266014846398092

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

Ratownik medyczny: To nie jest zawód dla flegmatyków

Lublin: Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca.

Fot. Damian Kiecak/nadesłane

Ma 35 lat, pracuje w Wojewódzkim Pogotowiu Ratunkowym (podstacja Śródmieście). Został ratownikiem medycznym i dyspozytorem roku. Damian Kiecak mówi, że słowo „dziękuję” najbardziej trafia do jego serca od zwykłego człowieka

W 13 października: Dzień Ratownictwa Medycznego. Ile razy usłyszał pan dzisiaj słowo „dziękuję”? Pytam o pacjentów, mieszkańców, a nie oficjeli.

Mnóstwo (śmiech). Dzisiaj jest nasze święto. Dziękują nam przedstawiciele samorządów – otrzymałem od wojewody wyróżnienie jako dyspozytora medycznego. Ale od pacjenta to chyba przedwczoraj, bo byłem na dyżurze.

W I które słowo „dziękuje” trafia najbardziej do pana serca? Od oficjeli czy pacjenta?

Od zwykłego człowieka. Od każdego człowieka, do którego wyjeżdżamy na dyżurze. Od najprostszych ludzi. Takie słowa najbardziej trafiają do nas, bo oficjele muszą też wykonywać swoje obowiązki, a takie zwykłe podziękowanie od człowieka, któremu daliśmy ukojenie, to brzmi o wiele lepiej.

W To przeczytam panu kilka komentarzy, których udzielili nasi Czytelnicy: „Dziękuję, dziękuję, dziękuję, dziękuję, zdecydowana większość to pasjonaci i robią mega robotę”. Mógłbym czytać dalej. Takie „dziękuję” robi na panu jeszcze wrażenie?

Oczywiście, że tak! Każde słowo „dziękuję”, które otrzymamy od pacjenta lub rodziny, jest potwierdzeniem, że wybraliśmy właściwą drogę zawodową. Dzięki naszej skutecznej pomocy medycznej: dziecku udało się odkrztusić, czy udało nam się skutecznie resuscytować pacjenta, czy pacjent spadł z dużej wysokości, zabezpieczyliśmy go, żeby mógł trafić do ośrodka, do centrum urazowego i po wielu operacjach wychodzi o własnych siłach. Każde słowo „dziękuję” od pacjenta lub rodziny jest budujące, bo wiem, że słusznie wybrałem ten zawód.

W Nie było innych branż niż służba zdrowia?

Próbowałem kilku kierunków. Ale w podjęciu decyzji o wybraniu takiego studium zawodowego pomógł mi mój serdeczny przyjaciel. „Chodź, spróbujemy. Siostra została ratownikiem medycznym, mówi, że jest fajnie”. I tak od 2007 roku rozpoczęła się przygoda z ratownictwem medycznym. Najpierw ukończyłem studium medyczne, później były studia licencjackie. Tak na poważnie moja przygoda z ratownictwem medycznym rozpoczęła się w 2011 roku, gdy podjąłem pracę u dysponenta w województwie mazowieckim, u którego jeździłem do 2016 roku. I właśnie wtedy udało mi się dostać do naszego Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego i innych jednostek ochrony zdrowia publicznego i tak kontynuuję tę karierę.

W Dla kogo jest praca w służbie zdrowia?

Przede wszystkim taka osoba musi sobie uświadomić, że to ona jest dla pacjenta, a nie pacjent dla niej. W naszej pracy powinniśmy się kierować kulturą osobistą, musimy być otwarci na drugiego człowieka. Nie może to być flegmatyk, osoba alienująca się w społeczeństwie, bo wymyśliła sobie pomysł, że będzie ratownikiem medycznym, bo tutaj może być kasa. Każdy pacjent jest inny. Dostając zgłoszenie o wyjeździe, nie wiemy, do kogo przyjeżdżamy, czy jedziemy do staruszki 90-letniej, czy dziecka 5-letniego, czy młodzieńca 14-letniego. Musimy być elastyczni, dostosować się do potrzeb naszych pacjentów, dobierać język, by odbiorca mógł nas zrozumieć, bo chcemy mu jak najszybciej pomóc. Potrzebna jest odwaga i śmiałość, żeby się nie bać rozmowy z pacjentami.

W Jakie zgłoszenie zapadło panu najbardziej w sercu?

To początek mojej kariery, gdy pracowałem w województwie mazowieckim. Był to wyjazd do urazu głowy 5-letniego dziecka. Po przyjeździe okazało się, że dziecko zostało uderzone przez pień drzewa, które wycinał ojciec. Było nieprzytomne, podjęliśmy resuscytację krążeniowo-oddechową. Po około pięciu minutach odstąpiliśmy od dalszych czynności. Dziecka nie udało się uratować. Obecny był ojciec, który w trakcie prowadzonych działań zniknął z pola naszego widzenia – powiesił się. I to było dla mnie wstrząsające zdarzenie, które do dziś mi towarzyszy. Niewinne dziecko przez przypadek zostało uderzone przez konar drzewa. Dwoje ludzi straciło życie – ojciec z rozpaczy, że stracił syna, matka, która straciła dziecko i męża. Dramat ludzki, który rozwinął się do kolosalnych dramatycznych zdarzeń.

W A jak się pan odcina od pracy? Bo to nie jest zawód na osiem godzin, wychodzimy z budynku i odcinamy się od tego, czym się zajmujemy.

Tutaj pracują ludzie, którzy potrzebują adrenaliny. Każdy ma inną pasję: chodzą na strzelnicę, trenują sporty walki lub siłowe. Ja staram się poświęcić swój czas rodzinie, bo mam żonę i dwóch synów. To oni wspierają mnie w tej pracy. Taki jest mój klucz, by uzyskiwać ten spokój ducha.

W To czego należy życzyć ratownikom medycznym 13 października?

Zdrowia! (śmiech). Zdrowia i wytrwałości, bo jest to trudna praca. Każdy wyjazd jest inny, każdy pacjent jest inny. Każdy pacjent ma swoją historię, swój bagaż doświadczeń, swoje zdrowie psychiczne. A my musimy wejść w jego historię zdrowia i życia, aby mu pomóc. Nasze zdrowie i wytrwałość będzie się przekładało na zdrowie naszych pacjentów.

Konrad Sławiński

Witamy na świecie.

Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu

Gabryś Sobieszek z tatą, Dębica, gmina Ostrówek, pow. lubartowski
ur. 6 października, g. 23.25
3,88 kg, 57 cm
Rodzice: Anita i Damian

Oliwier Szczepański, Kock,
ur. 7 października, g. 11.55
4 kg, 58 cm
Rodzice: Magdalena i Mateusz
Brat: Wiktor (5 lat)

Mikołaj Kąkol, Leśna Podlaska, powiat bialski,
ur. 7 października, g. 8.55
3630 g, 53 cm
Rodzice: Katarzyna i Przemysław

Ada Świętochowska, Biała Podlaska,
ur. 12 października, g. 13.02
3840 g, 57 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz
Siostra: Pola (2 lata)

Sara Więsyk, Rudno, gm. Michów,
ur. 7 października, g. 15.50
4,30 kg, 57 cm
Rodzice: Ewelina i Michał
Rodzeństwo: Marcel (7 lat), Pola (2 lata)

Szpital w Radzyniu

Michalina Goławska, Zakrzew
11 października, g. 12.10
3400 g, 54 cm
Rodzice: Joanna, Michał
Rodzeństwo: Gabriel 5 l.

Amelia Świerży, gm. Wohyń, pow. radzyński
ur. 7 października, g. 10.12
3030 g, 53 cm
Rodzie: Justyna i Marcin
Rodzeństwo: Nadia (1,5 r.)

Michał Ohirok, Biała Podlaska
ur. 8 października, g. 10.06
3,10 kg, 53 cm
Rodzice: Tetiana i Nazar

Wiktoria z Ostrowa Lubelskiego
ur. 8 października, g. 5.44
3170 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Dariusz

Szymon Welikan, Ulan Duży
4 października, g. 12.10
4090 g, 57 cm
Rodzice: Ewelina, Tomasz
Rodzeństwo: Milena 2 l.

Franciszek Daniel Mazurek
Żabików koło Radzynia Podlaskiego
3300 g, 54 cm
rodzice: Klaudyna i Marcin, brat Kajetan

Emilia Grochowska, Radzyń
5 października, g. 8.36
3420 g, 54 cm
Rodzice: Monika, Leszek

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

Nie tylko Połoski i Kodeniec. Gdzie jeszcze miejscowi zabili polskich żołnierzy we wrześniu 1939 roku?

Zbrodnia na obrońcach Twierdzy Brześć

W cieniu urokliwego kościółka w Połoskach i w jego najbliższych okolicach doszło w czasie wojny do dramatu, który dotychczas budzi kontrowersje i spory. 17 września 1939 grupa ukraińskich mieszkańców dokonała zbrodni na wycofujących się żołnierzach polskich. Jaką rolę odegrała w tym narodowość, a jaką komunistyczne przekonania sprawców?

Akta toczonej po wojnie sprawy sądowej przebadał w artykule w Rzeczypospolitej Igor Sokołowski (Wielka historia w małej wsi, 4 czerwca 2021). Ze złożonych zeznań rysuje się następujący przebieg wydarzeń.

Miejscowi wyciągnęli broń

Przed południem, w niedzielę 17 września do wsi na trzech zaprzężonych w konie bryczkach zajechała grupa polskich żołnierzy. Prawdopodobnie byli to członkowie garnizonu Twierdzy Brześć, która kilka godzin wcześniej zakończyła bohaterską obronę przed Niemcami. We wsi szukali sołtysa, prawdopodobnie chcąc się zaprowiantować. Miejscowi przyjęli ich nieprzyjaźnie. Jeden z żołnierzy rzucił dla postrachu petardę. Chłopi w tym momencie wyciągnęli broń palną i zaczęła się strzelanina. Żołnierze próbowali wycofać się w kierunku swojego taboru. Otoczeni poddali się. Na ziemi pozostało co najmniej czterech zabitych Polaków. Ukraińcy nakazali polskim sąsiadom pochowanie ich na miejscowym cmentarzu. Ofiarą przypadkowej kuli została też miejscowa dziewczynka. W plądrowaniu polskich wozów, ciał ofiar oraz okradaniu wziętych do niewoli wzięły też udział kobiety, jedna z nich miała nawet dobić motyką (!) rannego. Przetrzymywanych w piwnicy żołnierzy wypuszczono po kilku dniach. Nie natrafiliśmy na ich personalia.

Według innych relacji liczba zabitych miała sięgać nawet kilkunastu.

Powojenne śledztwo

W czasie prowadzonego po wojnie śledztwa dokonano w 1956 roku ekshumacji. W zbiorowym grobie znaleziono ciała czterech mężczyzn pochowanych jednocześnie. Po zachowanych resztkach mundurów i wyposażenia przyjęto, że byli żołnierzami Wojska Polskiego, przy jednym znaleziono dokumenty pozwalające na imienną identyfikację. Po pięciu latach zarzuty postawiono tylko trzem osobom: Michała Ostapczukowi, Piotrowi Ostapczukowi i Konstantemu Kaliszukowi. Otwarty proces odbywał się w Białej Podlaskiej. Pierwszy oskarżony dostał dożywocie, pozostali po 12 lat, wyroki pozmniejszano z okazji amnestii. Co ciekawe, w sprawie skazanych interweniował znany w regionie, wywodzący się z Połosek, działacz komunistyczny Teodor Krat, który w ich działaniu dopatrywał się słusznego sprzeciwu uciemiężonej klasy robotniczej przeciw próbie zrabowania wsi przez faszystowskich sanacyjnych ciemiężycieli i przestrzegał, że ich skazanie może doprowadzić do zaognienia stosunków polsko-radzieckich.

Kto jest pochowany w Uhninie?
W wielu miejscach usłyszeć można mniej czy bardziej wiarygodne lokalne przekazy i tradycje. Ostatnio na jedną z nich natknęliśmy się w Uhninie (gm. Dębowa Kłoda, powiat parczewski). W miejscowości tej, przy drodze do Holi, znajduje się cmentarz prawosławny. Jest on jedyną we wsi pamiątką po czasach, kiedy ten obrządek dominował we wsi, a jej centralnym punktem była zniszczona w czasie akcji w 1938 roku cerkiew. Odwiedzając nekropolię, wysłuchałem dwóch niezależnych od siebie relacji, wskazujących, że we wrześniu 1939 roku pochowani zostali na nim zamordowani przez „miejscowych" żołnierze generała Kleeberga, którzy przez tę okolicę przemieszczali się z Włodawy w kierunku Jabłonia i Milanowa i dalej pod Kock. Wedle jednej z relacji miało być ich nawet kilkudziesięciu, ciała miały być zwiezione wozami i pochowane w zbiorowym grobie. Potem jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych dzieci z miejscowej szkoły miały być przyprowadzane na to miejsce jako związane z pamięcią narodową i składać w tym miejscu kwiaty. Obecnie też dość regularnie palone są w tym miejscu znicze. Z zapytaniem zwróciliśmy się m.in. do lubelskiego IPN, ale naturalnie nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że w części cmentarza rzeczywiście znajdują się jakieś zbiorowe pochówki (zarysy pól grobowych są możliwe do zidentyfikowania) i że miejscowa tradycja o pochówki umundurowanych mężczyzn w końcówce września 1939 może okazać się prawdziwa, jednak sprawa daleka jest od wyjaśnienia

Świadkiem skomplikowanej historii jest drewniany kościółek pw. Trójcy Świętej. Pierwsza parafia obrządku unickiego powstała w Połoskach w 1723 roku. Potem, podobnie jak w innych miejscowościach Podlasia, w 1875 r. wiernych, niektórych siłą, niektórych zgodnie z wolą, przepisano do parafii prawosławnej. W 1891 roku zbudowano nową cerkiew, pw. świętego Dymitra. Większość wiernych w 1915 roku, wobec naporu wojsk niemieckich, wraz z duchowieństwem i urzędnikami wycofała się w głąb Rosji, więc do 1919 roku świątynia stała pusta. W 1919 roku najpierw myślano o utworzeniu parafii rzymsko-katolickiej, jednak okazało się, że większość mieszkańców mocno przywiązana jest do swojej wschodniej tożsamości. W 1925 roku podjęto próbę powołania do życia parafii obrządku bizantyjsko - słowiańskiego, czyli odprawiającej służbę Bożą zgodnie z rytuałami rosyjskiej cerkwi prawosławnej, ale pozostającej w łączności z Kościołem Katolickim (do dziś przetrwała taka jedna wspólnota w Kostomłotach nad Bugiem). Inicjatywa ta nie okazała się wybitnym sukcesem duszpasterskim: w 1927 r. do prawosławia powrócił proboszcz, a wraz z nim większość wiernych, przez co kościół stał pusty. W 1935 do spowiedzi wielkanocnej przystąpiło tylko 16 neounitów, podczas gdy do prawosławia należało wówczas być może nawet 500 rodzin. Po wybuchu wojny kościół i plebanię zajęli, forowani w takich sytuacjach przez okupanta, prawosławni przyznający się do narodowości ukraińskiej. Po wojnie liczba zarówno prawosławnych znacząco zmalała (wyjazd na wschód do Związku Sowieckiego), nie przetrwała też wspólnota neounicka, więc w 1948 roku kościół wyświęcono na świątynię obrządku łacińskiego.

Na wzniesionym w 2011 roku pomniku sprawstwo zbrodni z 17 września 1939 roku przypisano „ukraińskim komunistom"

Zeznanie świadka Władysława Dawidziuka: W międzyczasie druga grupa Ukraińców strzelała do pozostałych żołnierzy, którzy nie uciekali, lecz podnieśli ręce do góry, wołając „darujcie życie, zabierzcie nasze bogactwa". Ukraińcy na to nie zważali i strzelali. Żołnierze zostali zabici. Zanim to się zaczęło, żona jednego z Ukraińców, którzy strzelali, wybiegła za mężem z motyką. Potem to właśnie ona zabrała z wozów słoninę, mięso i odzież, co widziałem na własne oczy. Po zamordowaniu żołnierzy Ukraińcy zabrali broń długą i krótką, granaty, radio, pieniądze w kasie pancernej, tabor z wozami i końmi, z tym że dwa konie zabito w czasie strzelaniny, więc pozostały tylko dwa.

Nie tylko Połoski

Takich tragicznych wydarzeń na Południowym Podlasiu i Polesiu było oczywiście znacznie więcej. Opisywaliśmy chociażby zdarzenia z okolic Kodeńca, gdzie napadano i mordowano oficerów i żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie" (28 września miejscowi Ukraińcy, wspierani przez sowiecki patrol obrzucili żołnierzy 12. pułku piechoty granatami - zobacz nr 46 z 2020 roku - zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Podobne zdarzenia miały miejsce we wsi Żuki, w okolicach Jabłecznej i kilku innych. Wielką skalę miały na wschodnim brzegu Bugu, gdzie kilka razy Wojsko Polskie musiało z całą surowością pacyfikować zbolszewizowane i sfanatyzowane chłopstwo.

Ciągle niewiele wiemy

Z wielu powodów wydarzenia te nie tylko nie przebijają się do świadomości społecznej, ale ciągle pozostają w grupie tych słabo zbadanych, nawet jeśli chodzi tylko o ustalenie najprostszych faktów. Ofiary nie przemówią, dokumentów nie sporządzono, relacje świadków są często mocno wątpliwe i obarczone dużym subiektywizmem, sami sprawcy i ci, którzy wysłuchali ich relacji, nie dość, że też już pomarli, to przeważnie w czasie powojennej wędrówki ludów (tzw. repatriacje i Akcja Wisła) znaleźli się na terenie sowieckiej Ukrainy.

Kto w zasadzie mordował?

Pisanie o przedwojennym Nadbużu obarczone jest pewną trudnością. Pod najczęściej spotykanym pojęciem „Ukraińcy" często pomieścić się próbuje zarówno pobożnych prawosławnych, jak i członków jaczejek komunistycznych (często działały w jednej wsi zarówno struktury Komunistycznej Partii Polski, jak i Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, często sobie wrogie), do tego nacjonaliści ukraińscy spod różnych znaków, struktury kulturalno-społecznego towarzystwa Ridna Chata, promotorzy ukraińskiego ruchu spółdzielczego itd. Często i łatwo zmieniano barwy: bywało, że przedwojenni komuniści w czasie sprzyjającej Ukraińcom (w myśl zasady *divide et impera!* skłócaj i rządź!) okupacji niemieckiej chętnie kolaborowali z hitlerowcami, a chwilę potem ci sami ludzie znajdowali angaż np. w powojennej bezpiece! Także w wypadku zbrodni w Połoskach kilku ze sprawców zaraz po wojnie, do momentu wyjazdu na wschód miało rzekomo pozostać milicjantami (informacja własna). O jednym z nich, niejakim Janie Naroju, wiemy, że kiedy w 1946 został zabity przez nieznanych sprawców (najpewniej związanych z niepodległościową partyzantką), wiązano to właśnie z jego udziałem w mordzie z 1939 roku.

Dokonywanie więc jakichkolwiek uogólnień i określanie, że motywacja danego czynu wynikała z poglądów narodowościowych czy sympatii prokomunistycznych obarczona jest ryzykiem uproszczenia. Z pewnością większość zdarzeń tego typu główne podłoże miała jednak w chęci łatwego wzbogacenia się. Nawet jeśli premią miały być tylko buty i zapas jedzenia.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

Jabłka znad Wisły eksportowane były do Kanady, USA i Wielkiej Brytanii

Największy sad Europy był w Józefowie nad Wisłą

Roman Rostworowski był człowiekiem wielu talentów. Otrzymane od teścia gospodarstwo sadownicze uczynił największym tego typu przedsięwzięciem w całej Europie. Ciekawi nauki zjeżdżali do Józefowa z całego świata. Niektórzy nawet z Indii, ale ci akurat nie po owoce. Rostworowski bowiem w wolnych chwilach zajmował się z najlepszym skutkiem poezją. Hinduską.

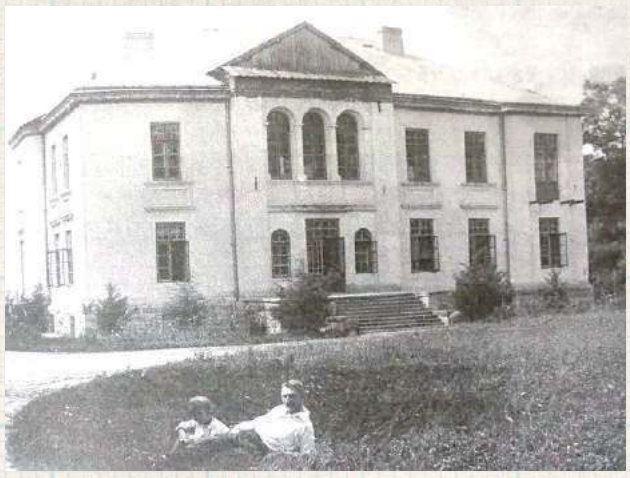

Potoccy po założeniu miasta zadbali też o rezydencję, która przeżywała różne koleje losu. W pewnej odległości od centrum, w otoczeniu parku, zbudowali tzw. „zamek". W swojej pierwotnej wersji spłonął w 1915 roku. Potem został odbudowany, ale w wyraźnie innym stylu. Na zdjęciu Roman Rostworowski z synem

Głos Lubelski w 1928 roku pisał:
Szkółki hr. Romana Rostworowskiego zyskały sobie już sławę nie tylko na terenie Lubelszczyzny, ale i w całej Polsce. Prowadzone są rzeczywiście z nadzwyczajną umiejętnością i starannością. Na każdym kroku uderza czystość drzew i gleby, materiał doborowy i najszlachetniejszy (za www.gminajozefow.pl)

Roman Rostworowski był też wielbicielem i znawcą kultury hinduskiej, tłumaczem tamtejszej poezji, twórcą własnych oryginalnych utworów sięgających do wątków hinduskiej filozofii. Jego dom bywał odwiedzany z tego powodu przez wielu uczonych, a także egzotycznych gości znad Gangesu. W parku przy pałacu józefowskim postawił m.in. podobizny Buddy i Ramakryszny.

Józefowski barokowy ratusz na rysunku Andriollego (czyli autora charakterystycznych rysunków do najpiękniejszych wydań „Pana Tadeusza"). Budynek częściowo spłonął w końcówce XIX wieku, ostatecznie zniszczony w czasie II wojny światowej

Józefów nie jest miejscowością o szczególnie dawnej metryce. Rzadko się zdarza, żeby można było dokładnie wskazać moment, kiedy jakieś miasteczko czy wioska powstały. Zwykle jest to proces rozciągnięty w czasie. Tutaj jednak sprawa jest jasna: na gruntach należących kiedyś do wsi Kołczyn w 1687 roku Andrzej Potocki założył nowe miasto na prawie brandenburskim, a nazwał je na cześć swojego syna. Nie była to dla niego pierwszyzna: tak samo powstał podolski Stanisławów, który zrobił większą karierę: w międzywojniu był nawet stolicą województwa. Obecnie liczy około 200 tysięcy mieszkańców, a nasz Józefów - niecały 1000.

Ważne miasto na szlaku

W kolejnych stuleciach historia obchodziła się z nim raz lepiej, raz gorzej. Bywały okresy prosperity, kiedy liczba ludności przekraczała 3 tysiące, funkcjonowała tu komora celna przy lądowych i wiślanych szlakach handlowych, dwa razy w tygodniu był targ, a pięć razy w roku jarmark, Polacy budowali klasztor dla ojców bernardynów, Żydzi (którzy dość szybko zaczęli stanowić ponad połowę populacji) synagogę, a jedni i drudzy okazały miejski ratusz i warzyli całkiem niezłe piwo. Miasto miało trzy murowane bramy: Lubelską, Zamojską i Chruślińską oraz ponad 170 budynków. Można wręcz mówić o nadzwyczajnym jak na wielkość miasteczka nasyceniu budowlami barokowymi, bo oprócz kościoła, synagogi, ratusza i rezydencji Potockich z pewnością przyrynkowe kamienice nie były to lada jakie chałupiny. Sam fakt obfitości budynków murowanych, które przeważały w miejskim krajobrazie, czynił je pewnym ewenementem na Lubelszczyźnie. Stanisław Potocki sprzedał je Zofii, wdowie po Janie Tarle lub jej kolejnemu mężowi Antoniemu Lubomirskiemu, którzy posiadali w tym czasie już Opole. Był to chyba moment największego rozkwitu. Najbardziej uchwytnym śladem i świadectwem barwnej przeszłości jest sam układ urbanistyczny: jest rynek, równy układ ulic...

Raz pod wozem...

Gorzej zaczęło iść w wieku XIX: najpierw reforma celna, z której nic dobrego dla handlu nie wynikło, ze dwa pożary, powstanie styczniowe, kasata zakonu, exodus ludności. W 1882 roku w Józefowie naliczono jednak jeszcze pięć młynów wodnych, dwa tartaki, dwie gorzelnie, cegielnię, browar i 55 kramów żydowskich. Osada liczyła 2249 mieszkańców.

W sierpniu 1915 roku wycofujący się Moskale podpalili miasteczko. Odbudowywano je całe dwudziestolecie międzywojenne tylko w zasadzie po to, żeby zobaczyć, jak płonie w czasie II wojny światowej: latem 1944 roku front zatrzymał się właśnie na linii Wisły.

W rękach Romana Rostworowskiego

Rodzina Rostworowskich herbu Nałęcz wywodziła się z Wielkopolski. W XVII wieku powiązała się świetnymi koligacjami m.in. z Czetwertyńskimi, Czartoryskimi, Potockimi, Małachowskimi i całą inną galerią znakomitych rodów. W XIX wieku wpisali się w historię ziemiaństwa na Lubelszczyźnie. Jedna z gałęzi związała się z okolicami Milejowa koło Łęcznej i Kębła koło Wąwolnicy (o najbardziej interesujących przedstawicielach tej linii pisaliśmy w numerach 1-10 z tego roku, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Roman był ich dalekim krewnym. Jego linia była również niesłychanie uzdolniona. Jego stryjami byli Stanisław - świetny, przedwcześnie zmarły wileński malarz, Michał - prawnik i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Karol - znany autor pieśni i kompozytor. Syn Stanisława, kolejny tegoż imienia był generałem i teściem sławnego majora Henryka Dobrzańskiego „Hubala".

Piękny dar od teścia

W Józefów się wżenił, wiążąc się z Teresą Przewłocką. Wywodziła się ona ze znaczącej na Lubelszczyźnie rodziny ziemiańskiej Konstantego i Eleonory hrabiny Plater-Zyberk i mimo że miasteczko nad Wisłą było tylko niewielkim nadziałem rodzinnym, wiano można było uznać za bogate. Ślub wzięli w Krakowie, udzielał go wuj - słynny jezuita Jan Rostworowski. W 1902 roku teść, znakomicie wykształcony w fachu rolniczym (wówczas najbogatsi nawet ziemianie określenie „rolnik" uznawali za zaszczytne, a wielu potomków zacnych rodzin wybierało rozmaite agrarne studia, zwłaszcza w Niemczech i Inflantach), założył sad. Liczył on około 60 tysięcy drzew. Wiedzieć przy tym należy, że wówczas liczba ta znaczyła więcej niż dzisiaj: nowoczesne uprawy potrafią upchnąć i 3 tysiące drzewek na hektarze, wówczas było to trzy razy mniej, a i o sposobne grunty było znacznie trudniej. Sztuką było rozpoznanie, że te w Józefowie nadają się nadzwyczajnie.

Gospodarstwo wzorcowe

Do Józefowa młodzi przeprowadzili się po I wojnie światowej. Roman wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, a potem wrócił i zaczął - z najlepszym skutkiem - gospodarować. Dokupił kolejne 120 hektarów, drzewka zdobywały nagrody na wystawach w Lublinie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu, udało się też stworzyć oryginalną markę handlową - jabłka z Józefowa były równie rozpoznawalne, jak dziś choćby grójeckie, pakowane były pojedynczo, w bibułę i lokowane jako towar „z wyższej półki", często przeznaczany na eksport. Oprócz tego pięknie owocowały śliwki i grusze, których owoce były suszone w specjalnie zbudowanej suszarni. Z tego, co usłyszałem od miejscowych dzisiejszych sadowników, określenie „śliwka kalifornijska" (czyli ususzona jedna z odmian węgierek) wywodzi się właśnie z upraw józefowskich. Podkreślić należy zasługi Jana Śliwy, zarządcy i wybitnego eksperta sadowniczego, który pracował już w czasach Konstantego Przewłockiego.

Założyciel Józefowa Andrzej Potocki zapisał się w historii m.in. tym, że to jemu Jan III Sobieski powierzył w 1683 roku zarządzanie Rzeczypospolitą, kiedy pojechał pod Wiedeń. Poszło mu świetnie: pobił na Podolu zagony tureckie i Tatarów.

Ofiara różnych kryzysów

Kryzys, który przyszedł w drugiej połowie lat dwudziestych, dał się odczuć i u Rostworowskich. Małżeństwo z Teresą, mimo posiadania trójki dzieci, udało się, zgodnie z wszelkimi zasadami prawa kościelnego, uznać za nieważne od samego początku (nie jest taka praktyka wynalazkiem obecnych czasów). Dzieci zostały przy matce i zamieszkały w Gałęzowie koło Bychawy (syn Konstanty napisał z tego okresu arcyciekawy pamiętnik „Zmierzch Gałęzowa" - serdecznie polecam!), Roman zaś stanął wobec ogromnych trudności biznesowych - coraz trudniej było utrzymać rynki i dotychczasowy poziom rentowności. Umyślił sprzedać gospodarstwo (stać go było już na rentierstwo...), nie znalazł jednak do samej wojny kupca.

Po II wojnie światowej majątek został znacjonalizowany. Na szczęście utworzony PGR potrafił zachować wysokie standardy kultury rolniczej i kontynuować dobrą tradycję. Sam Rostworowski zaś nie zajmował się już rolnictwem, poświęcił się, z niezłym w ocenie krytyków skutkiem, pisarstwu i badaniom nad kulturą indyjską.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Ministerstwa sypnęły milionami. Na boisko pod balonem dla Górnika

Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz Ministerstwo Edukacji i Nauki przekażą łącznie ponad 9 mln zł Fundacji Akademia Sportu Górnika Łęczna. Za te pieniądze zostanie stworzone pełnowymiarowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przykryte pneumatyczną halą. Co z dachem nad trybuną B?

Fot.Górnik Łęczna

Tak ma wyglądać przebudowane boisko treningowe Górnika przy al. Jana Pawła II w Łęcznej

Fot.Górnik Łęczna

Tak ma wyglądać stadion GKS-u po wybudowaniu dachu nad trybuną B

Zmodernizują i przykryją

6 mln zł to pieniądze z „Programu inwestycji o szczególnym znaczeniu dla sportu" Ministerstwa Sportu i Turystyki. 3 mln zł natomiast pochodzi z programu Ministerstwa Edukacji i Nauki – Inwestycje w oświacie. Za te pieniądze, czyli łącznie ponad 9 mln zł, zostanie zmodernizowane treningowe boisko ze sztuczną nawierzchnią przy al. Jana Pawła II. Wymieniona zostanie nawierzchnia, a nad boiskiem zostanie zbudowana pneumatyczna hala. Obiekt ma służyć młodzieży z łęczyńskiego klubu. Na co dzień będą też trenować tam piłkarze pierwszoligowego Górnika. Wsparcie otrzyma Fundacja Akademia Sportu Górnika Łęczna.

Została ona powołana przez Górnik Łęczna S.A. w lipcu 2017 roku. We wrześniu 2018 roku rozpoczęło działalność prowadzone przez Fundację Liceum Ogólnokształcące Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna.

„Pierwsza i jedyna w województwie lubelskim szkoła sportowa prowadzona przez profesjonalny klub piłkarski. Uczniowie SMS-u znajdują się w kadrze pierwszoligowego Górnika oraz ekstraligowej drużyny, która w sezonie 2022/2023 zdobyła wicemistrzostwo Polski kobiet w piłce seniorskiej oraz kategorii U-17. Absolwentki SMS-u współtworzą także seniorską i młodzieżowe reprezentacje Polski" - informują przedstawiciele klubu na stronie internetowej Górnika.

Przemysłowa, „Jagiellończyk"

To nie pierwsze dofinansowanie, jakie otrzymał w tym roku Górnik na rozwój infrastruktury. W marcu informowano o kwocie 2,9 mln zł od Ministerstwa Sportu i Turystyki z programu Rozwoju infrastruktury piłkarskiej – edycja 2022.

- Przeznaczymy te pieniądze na budowę boiska sztucznego na ul. Przemysłowej. To pierwszy etap budowy centrum dla naszej Akademii. Liczymy na dofinansowanie kolejnego etapu budowy. Teraz jednak pora zabierać się do prac. Inwestycję chcielibyśmy ukończyć do końca 2024 roku - zapowiadał ówczesny prezes Górnika Piotr Sadczuk, którego niedługo potem zastąpił Adam Laskowski.

W maju informowano natomiast o tym, że przy budynku Zespołu Szkół im. Króla Kazimierza Jagiellończyka, w którym mieści się m.in. Liceum Ogólnokształcące Szkoły Mistrzostwa Sportowego Górnika Łęczna, powstanie nowe kryte boisko. A to za sprawą dofinansowania w wysokości 2,7 mln zł z programu budowy przyszkolnych hal sportowych na 100-lecie występów reprezentacji Polski na Igrzyskach Olimpijskich, prowadzonego przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Trybuna „B"

Od kilku miesięcy, jak zapewnia Zarząd Górnika, materializuje się koncepcja budowy zadaszenia nad trybuną B stadionu w Łęcznej, którego właścicielem jest Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna.

W czerwcu klub informował, że powstała koncepcja projektu zadaszenia trybuny, na której zasiadają zagorzali fani zielono-czarnych, prowadzący zorganizowany doping.

- Przed nami intensywny czas. Mamy nie tylko wsparcie silnego partnera jakim jest Bogdanka, ale również, przychylność lokalnych polityków. Jestem przekonany, że wkrótce przekażemy kibicom kolejne pozytywne informacje - mówił wówczas Adam Laskowski, prezes Górnika.

„Koncepcja zadaszenia opiera się na zabudowie trybuny w postaci łuków z blachy wspartych na słupach stalowych, które po zrealizowaniu wpisywać się będą w całość dotychczasowej koncepcji architektonicznej. Szacunkowa kwota niezbędna na realizację tej inwestycji wynosi blisko 3 mln zł" - informował klub w czerwcu.

W ubiegłym tygodniu podano, że Zarząd Górnika jest bliżej wykonania inwestycji.

- Już wkrótce klub rozpisze postępowanie, które wyłoni nam wykonawcę zadaszenia nad trybuną B - zapowiedział Adam Laskowski.

Stadion GKS-u przeszedł gruntowną modernizację w 2001 roku, gdy powstała trybuna A, wraz z zapleczem w postaci szatni. W 2014 roku gotowa była trybuna C wraz z zadaszeniem oraz powstała na nowej konstrukcji trybuna B, za bramką. Obiekt może pomieścić nieco ponad 7 tys. widzów.

Dominik Smagała

Tragedia na Jasnej Górze

W miniony piątek Wisła Grupa Azoty Puławy mierzyła się na wyjeździe w ramach 13. kolejki II ligi ze Skrą Częstochowa. Przegrała 1:4.

To piąta porażka Wisły w tym sezonie, a czwarta na obcym boisku. Jedynego gola w starciu ze Skrą zdobył Dawid Retlewski (z prawej)

Spotkanie z początku wydawało się wyrównane, jednak z biegiem czasu należało do gospodarzy, którzy konsekwentnie dążyli do realizacji swojego celu. W 37. minucie Piotr Nocoń uderzył z dystansu i pokonał Oskara Mielcarza. Zaledwie dwie minuty później było już 2:0 za sprawą Przemysława Sajdaka. W doliczonym czasie gry zawodnik rywali został faulowany w naszym polu karnym. Sędzia główny wskazał na jedenasty metr, a po chwili Olivier Wypart podwyższył prowadzenie.

W drugiej odsłonie obraz gry nie uległ zmianie. Choć podopieczni trenera Michała Pirosa starali się o kontaktowe trafienie to przeciwnicy raz jeszcze umieścili piłkę w siatce. W 75. minucie dublet skompletował wspomniany Przemysław Sajdak. Z kolei w 88. minucie po sporym zamieszaniu w polu karnym gospodarzy bramkę zdobył Dawid Retlewski. Nie było to jednak wystarczające i w ostatecznym rezultacie Wisła uległa Skrze 1:4.

- Przegraliśmy zasłużenie. Byliśmy słabsi w każdym elemencie gry. Mieliśmy pomysł, ale zupełnie nie funkcjonował, szczególnie w pierwszej połowie. Będziemy chcieli porażkę przekształcić w lekcję. Tak rozumiem futbol. Nie byliśmy w stanie nawiązać walki ze Skrą. Gratuluję gospodarzom punktów oraz stylu, w jakim je zdobyli - mówi Michał Piros, szkoleniowiec Wisły.

- Ogromne słowa szacunku kieruję do swoich zawodników. Ciężko pracowaliśmy, by zespół wyglądał to jak w pierwszej połowie. Wiedzieliśmy, że musimy budować akcje nisko, by wciągać Wisłę na swoją połowę. Pierwsza część zamknęła losy spotkania. Po zmianie stron Wisła doszła do kilku sytuacji strzeleckich. Dobrze broniliśmy - dodaje Konrad Gerega, opiekun Skry.

Skra Częstochowa - Wisła Grupa Azoty Puławy 4:1 (2:0)

Bramki: Nocoń 37`, Sajdak 39`, 74`, Wypart 45` (k) - Retlewski 88`.

Skra; Szymkowiak - Kubik (72` Wojciechowski), Kucharczyk, Bartosiak (77` Mesjasz), Wypart, Winciersz, Sajdak, Kołodziejczyk (54` Ciućka), Łabojko, Nocoń (73` Niedbała), Wojtyra (55` Grzelka).
Wisła: Mielcarz - Flak, Wiech, Tkocz, Kaczorowski, Kargulewicz (46` Kaczmarek), Skałecki (63` Puton), Janicki (46` Kumoch), Kołtański (77` Szymanek), Pavlas), Retlrwski.
Żółte kartki: Wojtyra, Kołodziejczyk - Janicki, Kołtański, Tkocz.
Sędziował: Łężny (Kluczbork).
Mecz bez udziału publiczności.

Wisła - Widzew. Znamy dokładny termin

Wisła Grupa Azoty Puławy zagra z Widzewem Łódź w 1/16 Fortuna Puchar Polski.

Spotkanie odbędzie się 8 listopada o godz. 21:00 na obiekcie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Już teraz warto zarezerwować sobie czas, by zobaczyć bój ekipy Michała Pirosa z zespołem z Ekstraklasy. Bezpośrednią transmisję z meczu przeprowadzi Polsat.

Znów w piątek

Przed puławianami domowe spotkanie z Radunią Stężyca.

Wisła Grupa Azoty podejmie rywali już w piątek. Początek meczu o godz. 20:30. Rywale to jeden z kandydatów do awansu. W poprzednim sezonie Radunia biła się o utrzymanie w II lidze. Teraz pod wodzą Szymona Hartmana ma walczyć o ambitniejsze cele. Do niedawna w drużynie ze Stężycy występował Ednilson Furtado, ale umowa z graczem z Portugalii nie została przedłużona i na początku września wrócił do ojczyzny i związał się z AC Marinhense.

Pawlak wrócił na ławkę

Nowym szkoleniowcem Olimpii Grudziądz został Mariusz Pawlak.

Trener pracował w Wiśle od 6 listopada 2019 roku do końca poprzednich rozgrywek. 51-latek zastąpił na stanowisku Dominika Czajkę. Co ciekawe, to puławianie byli zespołem, który ostatnio wygrał 3:1 z Olimpią. To tym starciu doszło do roszady na ławce.

mp

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Skra - Wisła 4:1
Olimpia E. - KKS Kalisz 0:0
Radunia - Pogoń 1:2
Polonia - Hutnik 0:1
Olimpia G. - ŁKS II Łódź - po zamk. nr
Kotwica - Stal - przeł
Lech II - Stomil - przeł.
Sandecja - Chojnicz. - przeł.
Zagłębie - Jastrzębie - przeł.

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KKS Kalisz	13	24	15:6
2	Pogoń Siedlce	13	23	22:13
3.	Kotwica Kołobrze	12	21	24:16
4.	Radunia Stężyca	13	21	19:14
5.	ŁKS II Łódź	12	20	21:16
6.	Skra Częstochowa	13	20	13:10
7.	Olimpia Elbląg	13	20	14:13
8.	Chojniczanka Chojnice	12	18	18:15
9.	Hutnik Kraków	13	18	16:15
10.	Wisła Puławy	13	18	19:19
11.	Zagłębie II Lubin	12	17	16:16
12.	Stal Stalowa Wola	12	15	12:14
13.	Stomil Olsztyn	12	14	13:17
14.	GKS Jastrzębie	12	13	12:16
15.	Polonia Bytom	13	13	11:17
16.	Lech II Poznań	12	12	13:24
17.	Olimpia Grudziądz	12	11	14:22
18.	Sandecja Nowy Sącz	12	8	8:17

NASTĘPNA KOLEJKA (20/23.10): Wisła - Radunia (pt., godz. 20:30), Chojniczanka - GKS Jastrzębie, Pogoń - Zagłębie II, ŁKS II Łódź - Skra, Stal - Olimpia G., Stomil - Kotwica, KKS Kalisz - Lech II, Hutnik - Olimpia E., Sandecja - Polonia.

mp

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

Mistrzynie Polski rozbiły rywalki na inaugurację

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin udanie rozpoczęły sezon 2023/24 w Orlen Basket Lidze Kobiet. W swoim pierwszym ligowym meczu rozgrywek podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka wysoko pokonały KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz.

Dla gospodyń była to już czwarta oficjalna konfrontacja w kampanii 2023/24. Zielono-białe mają już bowiem za sobą mecz o Superpuchar Polski z KGHM BC Polkowice, a także dwie potyczki w Eurolidze. Pierwsze z wymienionych starć było dla lublinianek zwycięskie, natomiast w rozgrywkach międzynarodowych akademiczki przegrały we Włoszech i Hiszpanii.

Mistrzynie Polski były zdecydowanymi faworytkami w starciu z ekipą z Bydgoszczy. Za obrończyniami tytułu przemawiał nie tylko atut własnego parkietu, ale także silniejszy (przynajmniej na papierze) skład oraz większe aspiracje w rozpoczętym sezonie. – *Myślę, że ten zespół może grać znowu o medale. To jest nasz cel i wierzę, że ten sezon skończymy znów na podium* – mówiła przed inauguracją skrzydłowa Aleksandra Ziębmorska.

Na przeciwnym biegunie jest KS Basket 25. Drużyna z województwa kujawsko-pomorskiego zakończyła poprzednie rozgrywki na ostatnim miejscu w tabeli, w dodatku borykała się z problemami finansowymi. Rywala nie lekceważył jednak trener Krzysztof Szewczyk. – *Wiadomo, że to będzie silniejszy zespół niż w zeszłym sezonie. Mają trzy doświadczone, zagraniczne koszykarki oraz Karinę Michałek plus zestaw Polek. Już w pierwszym meczu przeciwko drużynie z Gorzowa Wielkopolskiego pokazały, że mogą być groźne. Musimy zagrać dobrą defensywę. Jeżeli pozwolimy rywalkom rzucić 80 punktów, to ten mecz będzie do samego końca wyrównany, dlatego dużą wagę przykładamy także do naszego ataku* – stwierdził szkoleniowiec.

Elin Gustavsson (z piłką) była najskuteczniejszą zawodniczką meczu

Lublinianki nie zawiodły oczekiwań swoich kibiców. Już po pierwszej połowie prowadziły 50:26, będąc zespołem lepszym w każdym elemencie gry. Po zmianie stron gospodynie powiększały przewagę i ostatecznie triumfowały różnicą ponad czterdziestu oczek, nie mając dla rywalek litości zwłaszcza w czwartej kwarcie, wygranej aż 22:8. Udany debiut w akademickiej drużynie zaliczyła Elin Gustavsson, która z dorobkiem 21 punktów była najskuteczniejszą zawodniczką na parkiecie, notując przy tym 16 zbiórek. Blisko double-double była także Magdalena Ziętara. Kapitan ekipy gospodarzy zapisała na swoim koncie 10 pkt i dziewięć asyst.

Już w najbliższy czwartek AZS UMCS podejmie w euroligowym meczu rumuńską drużynę ACS Sepsi-SIC. Początek tej rywalizacji zaplanowano w czwartek, 19 października o godzinie 19 w lubelskiej hali MOSiR przy Alejach Zygmuntowskich.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - KS Basket 25 Ekstraklasa Sp. z o.o. Bydgoszcz
89:47
(30:13, 20:13, 17:13, 22:8)

Fot. AZS UMCS Lublin

EMILY KALENIK,
KOSZYKARKA AZS UMCS:
Cieszymy się z pierwszego zwycięstwa w lidze, tym bardziej że mogłyśmy to zrobić przed własną publicznością. Cieszy też fakt, że każda z dziewczyn mogła dostać dużo minut i dała z siebie wszystko. Wiemy, nad czym musimy popracować, w szczególności, jeśli chodzi o zbiórkę, ale jesteśmy zadowolone z tego, że poprawiłyśmy procentową skuteczność rzutów z gry oraz że sama gra była bardziej zespołowa. Chyba nie mogłyśmy sobie tego lepiej wymarzyć.

Lublin: Gustavsson 21, Ullmann 12, Fiszer 10, Ziętara 10, Heal 10, Fluker 8, Kalenik 7, Goszczyńska 4, Jeziorna 3, Adamczuk 2, Kuper 2

Karol Kurzępa

Utalentowany junior został „Koziołkiem"

Poznaliśmy nazwisko pierwszego nowego zawodnika, który będzie jeździł w Platinum Motorze Lublin w przyszłym sezonie. Skład Drużynowych Mistrzów Polski zasilił Wiktor Przyjemski.18-letni żużlowiec jest powszechnie uznawany w środowisku za wielki talent. W tym roku udowodnił to w barwach macierzystej Abramczyk Polonii Bydgoszcz na poziomie pierwszoligowym. W 16 spotkaniach zanotował tam łącznie z bonusami 190 punktów, czyli średnio 2,5 pkt na bieg. Dzięki temu zajął pierwsze miejsce w klasyfikacji najskuteczniejszych jeźdźców zaplecza PGE Ekstraligi.

W sezonie 2024 Przyjemski będzie już występował w krajowej elicie. W zespole „Koziołków" ma tworzyć duet juniorów wraz z Bartoszem Bańborem, który także ma za sobą udane miesiące. Nie dość, że pomógł Platinum Motorowi obronić tytuł, to został ponadto Młodzieżowym Indywidualnym Wicemistrzem Polski.

Karol Kurzępa

Motor lepszy od ekstraklasowicza

W sparingu rozegranym na bocznym boisku Areny Lublin piłkarze Motoru pokonali Radomiaka 2:0. Dla ekipy prowadzonej przez Goncalo Feio to dobry prognostyk przed nadchodzącą dwunastą kolejką Fortuna I ligi.

Z uwagi na przerwę reprezentacyjną następne spotkanie o stawkę czeka żółto-biało-niebieskich dopiero 20 października. By podtrzymać rytm meczowy, lublinianie zmierzyli się towarzysko z ekstraklasowym klubem z Radomia. Do przerwy „Motorowcy" prowadzili jednym trafieniem. Na listę strzelców wpisał się Rafał Król, który wykorzystał rzut karny wywalczony przez Filipa Wójcika. Po zmianie stron rezultat ustalił, także po uderzeniu z jedenastu metrów, Dawid Kasprzyk. – *Myślę, że to był w naszym wykonaniu bardzo dobry sparing, zrealizowaliśmy przedmeczowe założenia i wynik jest sprawiedliwy* – stwierdził Krystian Palacz, obrońca lubelskiego zespołu.

W najbliższy piątek podopieczni trenera Feio zagrają już o ligowe punkty. Ich rywalem będzie Chrobry Głogów, z którym zmierzą się na wyjeździe. W ostatnim czasie Motor nie rozpieszczał swoich kibiców. Począwszy od 17 września, lublinianie przegrali kolejno 0:2 z GKS Tychy, 1:4 z Wisłą Kraków, 0:1 z Puszczą Niepołomice, 0:2 z Arką Gdynia oraz 1:3 z Miedzią Legnica. Zaledwie dwa zdobyte gole i 12 straconych to bilans, z którego żółto-biało-niebiescy nie mogą być zadowoleni.

– *Na pewno chcemy się przełamać i jest to nasz priorytet. Nie wyobrażamy sobie, żebyśmy nie wygrali szóstego meczu z rzędu. Chrobry to dobra drużyna, ale na początku sezonu nie dawali sobie rady. Teraz jest już trochę inaczej, ale myślę, że nie będziemy mieć większego problemu z przebiciem ich szyków defensywnych* – powiedział Palacz.

Karol Kurzępa

Włosi nie mieli sobie równych

Druga edycja siatkarskiego turnieju imienia Tomasza Wójtowicza jest już historią. Lubelski zespół ponownie zagrał w finale Bogdanka Volley Cup, ale tym razem to rywale byli górą. Zwycięstwo pojechało do Italii.

Nowy skład, nowy sztab szkoleniowy i nowe rozdanie. Bogdanka LUK Lublin zaprezentowała się kibicom w hali Globus po raz pierwszy od kilku miesięcy. Żółto-czarni mają za sobą próbę generalną przed nowym sezonem, który rozpoczną już w najbliższy piątek. Fani w lubelskiej hali mogli zobaczyć imprezę w silnej obsadzie. Oprócz gospodarzy na parkiecie wystąpiły włoska drużyna Farmitalia Catania-Saturnia Volley, mistrz Polski i finalista Ligi Mistrzów - Jastrzębski Węgiel oraz Asseco Resovia Rzeszów.

W sobotni wieczór lublinianie pokonali ekipę z Podkarpacia 3:0, natomiast Włosi w takim samym rozmiarze zwyciężyli „pomarańczowych". W niedzielę Jastrzębski Węgiel wygrał z rzeszowianami 3:1, kończąc zmagania na trzecim miejscu, z kolei Farmitalia Catania rozprawiła się z miejscowymi, nie tracąc nawet seta. Dzięki temu drużyna z Półwyspu Apenińskiego triumfowała w turnieju.

20 października Bogdanka LUK zainauguruje na własnym parkiecie nowy sezon PlusLigi. W pierwszej kolejce rozgrywek podopieczni trenera Massimo Bottiego zmierzą się z Enea Czarnymi Radom. Początek meczu zaplanowano o godzinie 20:30. W ubiegłej kampanii żółto-czarni zajęli dziesiąte miejsce w tabeli i teraz celem drużyny będzie znalezienie się w najlepszej ósemce krajowej elity. – *Liga jest bardzo mocna, także musimy celować w to, żeby na sto procent dostać się do fazy play-off, a ona już się rządzi swoimi prawami* – powiedział wicekapitan lubelskiej drużyny, Jan Nowakowski.

Karol Kurzępa

Pierwsza przegrana w sezonie. Jej rozmiary były bolesne

Po trzech z rzędu ligowych zwycięstwach koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin musieli przełknąć gorycz porażki. W 4. kolejce nowego sezonu podopieczni trenera Artura Gronka przegrali na wyjeździe z MKS Dąbrowa Górnicza.

Po pierwszej połowie i dość zaciętej rywalizacji miejscowi prowadzili 58:49. Jednak po zmianie stron gospodarze osiągnęli dużą przewagę i zasłużenie sięgnęli po zwycięstwo. „Startowcy" musieli uznać wyższość rywali nie tylko pod względem skuteczności, ale też zbiórek i umiejętnego dzielenia się piłką. Ostatecznie zespół z województwa śląskiego triumfował różnicą 25 punktów.

Pomimo porażki, powody do zadowolenia miał w szeregach czerwono-czarnych Roman Szymański, który po raz pierwszy od lutego wystąpił w meczu o stawkę. Doświadczony center był w ostatnich miesiącach kontuzjowany, ale z jego zdrowiem jest już wszystko w porządku. 32-latek podpisał więc nowy kontrakt, który obowiązuje do końca trwającego sezonu. Tym samym rosły środkowy rozpoczął swoją siódmą kampanię w czerwono-czarnych barwach, których broni nieprzerwanie od lata 2017 roku.

W następnej kolejce drużyna z Lublina zagra przed własną publicznością. 21 października do hali Globus przyjedzie Tauron GTK Gliwice.

MKS Dąbrowa Górnicza - Polski Cukier Start Lublin
112:87
(31:24, 27:25, 28:19, 26:19)

Lublin: Gabrić 22, O`Reilly 11, Durham 11, Benson 11, Karolak 11, Put 10, Wade 7, Krasuski 2, Pelczar 2, Dziemba, Szymański

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 86ccfc75ae

III LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Czarni - Orlęta 3:1
Bramki: Mucha 15`, Guca 18`, 83` - Balicki 57`.
Star - Podlasie 1:1
Bramki: Śliwiński 12` - Kamiński 77`.
Sokół - Wieczysta 1:1
Bramki: Kaczor 90+5` - Favorov 42` (k).
Podhale - Wisłoka 1:2
Bramki: Michota 88` - Nalepka 42`, Zawiślak 59`.
Świdnicz. - Unia 3:2
Bramki: Świdniczanka 6`, Paluch 21`, Nawrocki 35` - Łazarz 29`, 50` (k).
Siarka - KSZO 2:0
Bramki: Orlik 41`, 68` (k).
Karpaty - Wiązownica 0:1
Bramka: Janiczak 66`.
Wiślanie - Avia 1:1
Bramki: Bociek 69` - Białek 78` (k).
Garbarnia - Chełmianka 2:1
Bramki: Sowiński 82`, Klec 88` - Mroczek 51`,
MECZ ZALEGŁY
Wiślanie - Garbarnia 2:2
Bramki: Cholewa 77`, Bociek 90` - Durda 17`, Dziedzic 19`.

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Wieczysta Kraków	12	23	34:17
2	Siarka	12	23	21:8
3	Avia Świdnik	12	22	28:15
4	Czarni Połaniec	12	21	28:22
5	Garbarnia Kraków	12	21	21:16
6	Podlasie	12	20	16:8
7	Star Starachowice	12	19	19:9
8	KSZO Ostrowiec Św.	12	19	19:13
9	Chełmianka Chełm	12	19	20:25
10	Świdniczanka	12	17	21:22
11	Wiślanie Jaśkowice	12	16	25:19
12	Unia Tarnów	12	15	18:22
13	Wisłoka Dębica	12	13	13:21
14	KS Wiązownica	12	13	15:28
15	Sokół Sieniawa	12	11	13:31
16	Podhale Nowy Targ	12	9	12:19
17	Orlęta Radzyń	12	8	9:22
18	Karpaty Krosno	12	8	7:22

TABELA III LIGI
NASTĘPNA KOLEJKA (20/21.10): Podlasie - Karpaty (sob., godz. 17:00), Orlęta - Star (sob., godz. 15:00), Chełmianka - Sokół, Avia - Garbarnia, KS Wiązownica - Wiślanie, KSZO - Czarni, Unia - Siarka, Wisłoka - Świdniczanka, Wieczysta - Podhale.

Podlasie z punktem, chociaż kończyli bez Packa. Debiutancki gol Kamińskiego

Gracze z Białej Podlaskiej wywalczyli remis w starciu z bardzo solidnym beniaminkiem ze Starachowic.

Co ważne, podopieczni Artura Renkowskiego potrafili zdobyć gola na wagę punkt, grając bez Miłosza Packa, który otrzymał drugą żółtą kartkę za odrzucenie piłki. Bialczanie po kilku minutach strzelili na 1:1. Po rzucie wolnym Mateusz Wyjadłowski zagrał do Marcina Pigiela, a ten podał do Szymona Kamińskiego, który głową pokonał Pawła Lipca. Dla 25-latka był to pierwszy ligowy gol w barwach Podlasia. Pomocnik rodem z Krzywdy przed sezonem przeniósł się do Podlasia z Orląt Radzyń Podlaski.

Szymon Kamiński uratował punkt Podlasiu. 25-latek zdobył pierwszego gola w barwach klubu po przenosinach z radzyńskich Orląt

Gospodarze wygrywali od 12. minuty. Po centrze Macieja Styczyńskiego z prawego sektora boiska, Przemysław Śliwiński trafił w „okienko" bramki Rafała Misztala. Chwilę wcześniej „Śliwa" nie trafił w piłkę, stojąc kilka metrów od bramki bialczan.

Nasi obudzili się po pół godzinie gry. Wyjadłowski zabrał futbolówkę Dudzie i podał do Damiana Lepiarza, ale jego strzał zablokował jeden z obrońców. „Lepa" był bardzo blisko gola w 38. minucie, ale Lipiec udowodnił, że zna się na swoich fachu, odbijając uderzenie lecące w okolice słupka i poprzeczki.

Końcówka to dwie dobre okazje dla Staru. Szymon Stanisławski, który w przeszłości występował w radzyńskich Orlętach i Wiśle Puławy uderzył głową ponad bramką, a chwilę później próba Mateusza Zająca zatrzymała się na poprzeczce.

STAR STARACHOWICE - PODLASIE BIAŁA PODLASKA (1:0)
Bramki: Śliwiński 12` - Kamiński 77`.
Star: Lipiec - Majdanewycz (82` Zając), Braciak, Jagiełło, Styczyński, Wcisło, Duda (82` Palonek), Puton, Kośmider (64` Ambrozik), Handzlik (70` S. Kot), Śliwiński (64` Stanisławski).
Podlasie: Misztal - Podstolak, A. Kot, Avdieiev, Pacek, Kamiński, Orzechowski, Pigiel, Jakóbczyk (46` Kobyliński), Lepiarz (90+1` Kurowski), Wyjadłowski (85` Majbański).
Żółte kartki: Duda - Pacek, Kamiński, Pigiel, Misztal.
Czerwona karta: Pacek 69`, za dwie żółte kartki.

mp

Czarni Połaniec - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 3:1 (2:0) Bez niespodzianki

Strażak Panek na tylnym siedzeniu

Orlęta zanotowały kolejny nieudany mecz i coraz trudniej o wiarę w utrzymanie się w III lidze. Próbą zmiany tego stanu rzeczy jest zatrudnienie na stanowisku koordynatora do spraw sportowych wieloletniego piłkarza i trenera biało-zielonych Damiana Panka.

Trener Marcin Popławski nie mógł skorzystać z Karola i Dominika Rycajów, których zatrzymały w Radzyniu ważne sprawy osobiste. Po odcierpieniu kary za żółte kartki do gry wrócił Igor Krashnevskyi. W pierwszym kwadransie to Orlęta przeważały i stworzyły sobie dogodne sytuacje. Krashnevskyi popisał się strzałem z daleka, po którym piłka przeleciała nad bramkarzem, ale trafiła w słupek. Czar prysł już po kwadransie. Prostopadłą, zagraną w pole karne piłkę przepuścili obrońcy, a Tomasz Mucha uprzedził bramkarza i było 1:0. Chwilę potem po stracie piłki na swojej połowie miejscowi rozegrali akcję kombinacyjną i Konrad Guca podwyższył wynik. Gospodarze próbowali odwrócić wynik, mecz był dosyć wyrównany. W 56. minucie swojego pierwszego gola w lidze zdobył Artur Balicki, który uprzedził wszystkich po dośrodkowaniu z rzutu rożnego w okolice bliższego słupka. Orlęta starały się o wyrównanie, ale to gospodarze zadali w końcówce decydujący cios. Po meczu trener Czarnych komplementował rywala, dziwił się, dlaczego Orlęta mają tak niewiele punktów, jednak w naszej ocenie było w tym wiele kurtuazji. Wprawdzie przez długie momenty goście byli rzeczywiście zupełnie równorzędnym rywalem i dłużej utrzymywały się przy piłce, ale kiedy dochodziło do konkretów pod obydwoma bramkami, brakowało zupełnie czysto piłkarskich argumentów.

Co tam panie w Orlętach? Damian Panek poszedł w koordynatory!

W tygodniu po Radzyniu gruchnęła wieść, że do pracy w klubie wrócił Damian Panek. Klubowa legenda, niegdyś wybitny napastnik, później znakomity trener. Od kilku tygodni na trybunach, w rozmowach i internecie często można było usłyszeć pomysł - a może lepiej napisać postulat - by, pożegnawszy się z trenerem Popławskim, właśnie Panka poprosić o ratowanie drużyny. Bo że potrzebuje ona wstrząsu i dość poważnej zmiany obranego kursu oczywiste jest już chyba dla każdego. Dalecy jesteśmy od twierdzenia, że Popławski to zły trener, bo tak nie jest. Zdaniem wielu nie jest on jednak w stanie wyprowadzić drużynę z kryzysu. Przeciw pomysłowi natychmiastowej zmiany są w zasadzie trzy argumenty: względna sympatia piłkarzy (bo to w gruncie rzeczy ciekawy, sensowny, dysponujący niezłym warsztatem facet), podpisany kontrakt, który trzeba tak, czy siak, opłacać oraz - to chyba najistotniejsze - fakt, że wszyscy lepsi pod koniec października mają pracę albo nierealne oczekiwania finansowe.

W tym kontekście Panek to świetny pomysł i fajnie, że wyraził chęć pomocy Orlętom. Tyle że z absolutnie poważnych i godnych szacunku powodów osobistych Damian nie jest w najbliższym czasie dyspozycyjny w soboty, a jednak lepiej, żeby trener był na meczu. Więc wymyślono, że zatrudniony zostanie jako koordynator. Wesprze Popławskiego w analizach, dyskusjach, wniesie do pracy sztabu oryginalne spojrzenie, pokręci się wokół polityki transferowej (zresztą już się za to wziął...). Za wyniki jednak dalej odpowiadał będzie trener Popławski.

Trochę to jest z pewnością łapanie się lewą ręką za prawe ucho, ale też z pewnością lepiej mieć w sztabie Panka w takiej roli niż w ogóle, Czy taka dwukółka pojedzie? Zobaczymy. Kiedy? Nie jesteśmy pewni, czy nawet we wtorek, kiedy gazeta ukaże się w kioskach, ten komentarz będzie aktualny.

CZARNI POŁANIEC – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 3:1 (2:0)
Bramki: Mucha (15), Guca (18), Martinem (83) – Balicki (56).
Orlęta: Bartnik – Krashnevski, Duchnowski, Cassio, Szymala (68 Kotko), Szczypek, Korolczuk (80 Piotrowski), Szczygieł, Koszel (80 Malec), Ostrovski, Balicki.
kartki dla Orląt: Balicki, Cassio

Zbigniew Smółko

Niechlubna seria trwa. Porażka po „swojaku"

W tym sezonie nikt w czwartej lidze nie przegrywał częściej z rzędu niż Huragan Międzyrzec Podlaski. Tym razem międzyrzeczanie ulegli w wyjazdowym spotkaniu z Cisowianką Drzewce po samobójczym trafieniu Adama Bujalskiego.

O ile początkowy bilans Huraganu z tego sezonu (3 zwycięstwa, 1 remis, 1 porażka) prezentował się całkiem przyzwoicie, o tyle jego zmiana na 3-1-8 sprawia, że Huragan z najlepszej piątki stał się jedną z pięciu najsłabszych drużyn w stawce.

W ostatnią sobotę podopieczni Przemysława Sałańskiego udali się na trudny teren, by rozegrać spotkanie z Cisowianką Drzewce. Zadanie ugrania choćby punktu wydawało się niezwykle trudne, jednak przez pierwszą połowę goście prezentowali się solidnie w poczynaniach defensywnych, nie tracąc ani jednej bramki. Nieco gorzej było w ofensywie, przez co nie udało się również niczego strzelić.

Druga część meczu była bardziej wyrównana, a Huragan znacznie częściej zaczął gościć w polu karnym Cisowianki. Jedną z najgroźniejszych sytuacji stworzył Oleg Filonov, który w 69. minucie przedryblował kilku przeciwników i w idealnej sytuacji mógł wyłożyć piłkę Kacprowi Śledziowi. Ukrainiec próbował jednak w pojedynkę rozwiązać sprawę zdobycia bramki i ostatecznie piłkę stracił. Zaledwie kilka minut później decydującą o losach tego spotkania akcję przeprowadzili gospodarze. Przetransportowali piłkę prawą stroną boiska i dośrodkowali w pole karne Huraganu. Tam futbolówkę wybić próbował Bujalski, który niefortunnie skierował piłkę do własnej bramki. Nie mający nic do stracenia goście próbowali w ostatnich 15 minutach powalczyć choćby o punkt, jednak próby Bartłomieja Semeniuka nie znalazły drogi do siatki.

Łatwiej być nie może?

W następnej kolejce Huragan rozegra spotkanie z będącym na ostatnim miejscu w czwartej lidze Ogniwem Wierzbica. Podopieczni Karola Bujaka uzbierali do tej pory zaledwie pięć punktów, zwyciężając z Lublinianką oraz remisując z Kryształem Werbkowice i rezerwami Górnika Łęczna. Tak jak w przypadku międzyrzeczan, były to jednak mecze z początku sezonu. Pierwszy gwizdek już w najbliższą sobotę o godzinie 15:00 w Międzyrzecu Podlaskim.

CISOWIANKA DRZEWCE - HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI 1:0 (0:0)
Bramka: Bujalski (sam.) 72`.
Huragan: Krasowski - Filonov (80` Felczak), Bujalski (89` M. Tkaczuk), Konaszewski, Panasiuk (80` Warda), Łukanowski (84` Ochnik), Storto, Łęcki, Śledź (75` Semeniuk), Radziszewski (62` B. Tkaczuk), Ramotowski (46` Sychev).

rg
BIA

eprasa.pl 86ccfc75ae

IV LIGA

WYNIKI 12. KOLEJKI
Górnik II - Janowianka 1:6
Start - Grom 4:0
Stal P. - Granit 1:0
Kryształ - Opolanin 1:2
Cisowianka - Huragan 1:0
Ogniwo - Gryf 0:3
Tomasovia - Motor II 4:0
Lublinianka - Łada 1:2
Stal K. - Lewart 0:3

TABELA IV LIGI

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Start Krasnystaw	12	28	25:14
2.	Janowianka	12	27	35:11
3.	Stal Kraśnik	12	25	29:13
4.	Cisowianka	12	25	27:13
5.	Lewart Lubartów	12	24	23:10
6.	Opolanin	12	23	28:23
7.	Łada Biłgoraj	12	22	25:17
8.	Motor II Lublin	12	20	20:18
9.	Tomasovia	12	18	22:18
10	Gryf Gmina Zamość	12	17	20:15
11	Kryształ	12	15	14:21
12	Stal Poniatowa	12	13	16:23
13	Górnik II Łęczna	12	12	19:25
14	Lublinianka Lublin	12	11	13:20
15	Huragan	12	10	14:21
16	Granit Bychawa	12	6	8:27
17	Grom Kąkolewnica	12	6	9:39
18	Ogniwo Wierzbica	12	5	9:28

NASTĘPNA KOLEJKA (21/22.10): Lewart - Górnik II (sob., godz. 15:00), Huragan - Ogniwo (sob., godz. 15:00), Opolanin - Cisowianka (niedz., godz. 14:00), Grom - Stal P. (niedz., godz. 14:00), Motor - Stal, Gryf - Tomasovia, Granit - Kryształ, Łada - Start, Janowianka - Lublinianka.

KLASA A GR. II

WYNIKI 8. KOLEJKI
AR-TIG - Bór 1:0
Olimpia - Orlęta II 3:0
Orlęta - Armaty 4:3
Start - Polesie 0:5
Absolwent - Dwernicki 2:1
Orkan - Bizon 0:4

TABELA KL. A - gr. II

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Absolwent	8	20	26:10
2.	AR-TIG	8	18	24:14
3.	Bór Dąbie	8	16	23:12
4.	Olimpia Okrzeja	7	15	19:7
5.	Polesie Serokomla	8	13	29:12
6.	Bizon Jeleniec	8	13	23:16
7.	Orlęta Gołaszyn	8	10	17:27
8.	Armaty Stoczek Ł.	8	7	14:24
9.	Start Gózd	8	7	9:20
10	Orlęta II Łuków	8	7	17:28
11	Dwernicki Stoczek Ł.	7	6	14:23
12	Orkan Wojcieszków	8	1	11:33

NASTĘPNA KOLEJKA (22.10., godz. 12:00): Bizon - AR-TIG, Dwernicki - Orkan, Polesie - Absolwent, Armaty - Start, Orlęta II - Orlęta, Bór - Olimpia.

BIA

Czołówka ani drgnęła

Za nami kolejne mecze Klasy Okręgowej. Zespoły z czołówki solidarnie zanotowały zwycięstwa.

Orlęta nie dały szans Bad Boysom. Ale wynik do przerwy!

Osiem goli padło w meczu derbowym. Orlęta Łuków nie pozostawiły złudzeń gospodarzom.

Podopieczni Stanisława Chudzika wygrali aż 7:1. Wszystkie gole zdobyli do przerwy. Hat-trickiem popisał się Rafał Jaworski. Kapitan łukowian ma na koncie aż 20 trafień. Dwie bramki zdobył 17-letni Bartosz Kłoda oraz Adrian Siemieniuk. „Adi" w tym sezonie trafił 13 razy do siatki przeciwników.

- Pierwsza połowa to popis naszej gry. Wychodziło nam niemal wszystko. Świetnie wprowadzaliśmy piłkę, zamykaliśmy przestrzenie przeciwnikom. Popisaliśmy się dobrą skutecznością. Zabrakło jej po przerwie. Dokonaliśmy kilku zmian, by jak największa ilość zawodników mogło poczuć warunki meczowe - mówi Stanisław Chudzik, trener Orląt. Pod jego wodzą drużyna wygrała wszystkie trzy starcia i plasuje się w czołówce Klasy Okręgowej.

BAD BOYS ZASTAWIE - ORLĘTA ŁUKÓW 1:7 (0:7)
Bramki: Czerniewicz 90` - Jaworski6`, 19`, 38`, Kłoda 11`, 17`, Siemieniuk 30`, 45`.
Bad Boys: Łączek (46` Bojanek) - Rosłoń, Mat. Cizio, Świętochowski, Kępka (73` A. Wołoszka), Czerniewicz, Jalowski, Stosio, Niedziółka (65` Kajda), R. Wołoszka, Kiryło.
Orlęta: Żmuda (65` Kuczyński) - Bas, Faye, Kłosowski (58` Mirga), Jaworski, Siemieniuk, Sowisz, Kłoda (52` Machniak), Mazurek Chojniak (58` Grzelak), Czerski.

POZOSTAŁE SPOTKANIA
ŁKS ŁAZY - VICTORIA PARczew 1:3 (1:1)
Bramki: Szustek 44` - Pietruszewski 16`, Chomiuk 60`, 90`.
ŁKS Łazy: M. Ochnio - D. Machniak, Goławski, Ł. Ebert, Klębowski (46` Ostojski), Kierych, Mat. Ebert, Rożen, Zarzycki (73` Zdanikowski), Szustek, Mac. Ebert.
Victoria: Krzewski - Bancerz (70` Sapała), Pietruszewski, Chilimoniuk, Jemioł, Osieleniec, Syryjczyk, B. Gryczuk (89` Niziołek), Chomiuk (90` Semeniuk), Domański (55` Karwacki), K. Waniowski.

SOKÓŁ ADAMÓW - AGROTEX MILANÓW 2:1 (0:1)
Bramki: Wrzosek 70`, Jar. Bosek 89` - Daszczyk 17`.
Sokół: Dzido - Skórka, Wrzosek, Miazek, Wierzbicki (46` Osial), Mar. Sokołowski, Jar. Bosek, J. Nowicki (70` Cąkała), Czubek (90` Walo), Pracz, Baran (89` Trzaskowski).
Agrotex: Bałaban (90` Niewiadomski) - Gil, Witkowski (46` S. Magier), Pawlak, Samorański, Kolęda, Daszczyk, Pieńkus (80` Antoniuk), Kowalski, Mazurek, Ostapiuk (82` Podgajny).

AZ-BUD KOMARÓWKA - TYTAN WISZNICE 6:1 (3:0)
Bramki: Derlukiewicz 29`, Korol 32`, 64`, Bogucki 39`, 58`, Sokołowski 73` - Jakubiuk 57`.
Az-Bud: Bierdziński - Snochowski (75` Łobejko), Praszczak-Tracz, Demianiuk, M. Klimiuk, Sokołowski, Korol (75` A. Zieniuk), Barańczuk (65` Mróz), Paczuski (65` Osypiuk) Bogucki, Derlukiewicz.
Tytan: Krukowski (46` Stawecki) - Żelazowski, Oniszczuk, Bancarzewski, Tarasiuk, Szyszłow, Kisiel, Brodzki, Kachavy, Jakubiuk, Haponiuk.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - ORLĘTA II RADZYŃ PODLASKI 0:2 (0:1)
Bramki: Malec 14`. 72`.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - D. Sadowski, Mitura, Burda, K. Drygiel, Samociuk, B. Drygiel, Muszyński, M. Łukaszuk, Wierzbicki, Końka.
Orlęta II: Węgrzyn - Siudaj, Kotko, Grochowski, Zieliński (80` Kowalski), J. Rycaj (70` Wardziak), Matejek, (70` Białek), Piotrowski, D. Rycaj, Malec, Siwek (70` Aleksandrowicz).

KUJAWIAK STANIN - PODLASIE II BIAŁA PODLASKA 0:4 (0:1)
Bramki: Kurowski 16`, Andrzejuk 64`, Bartnikowski 85`, 87`.
Kujawiak: Kender - Kąkol, Gajownik, Mi. Skwarek, Abramek, Siwiec, Chromiński (70` Lendzion), Stępniewski (55` Zabłocki), Stefaniak, Osiński, Bednarczyk (85` Bielecki).
Podlasie II: Napiórkowski - Gryciuk (46` Karpiszuk), Sawczuk, P. Chazan, Andrzejuk (65` Patejuk), Sikora, M. Chazan, Stalewski, Perkowski (83` Bartnikowski), Kurowski (46` Hawryluk), Misiejuk.

ORZEŁ CZEMIERNIKI - UNIA ŻABIKÓW 2:4 (1:1)
Bramki: Orzechowski 30`, Sobieszek 80` - Pawelec 15`, Wachnik 53`, Prusak 78`, Ptaszyński 90+3`.
Orzeł: R. Nowacki - Fijałek, Baryła, Mańko (77` Sosnowski), Król, Sobieszek, Orzechowski, Kaliński, K. Krzeczkowski (46` G. Krzeczkowski), Kołtuniewicz (80` Ko. Dobosz), Pliszka.
Unia: Stężała - Golec, Błyskun, Bednarczyk, Jaroszyński, Kozłowski, Koczkodaj, Semeniuk (75` Prusak), Pawelec, Wachnik, Ptaszyński.

LUTNIA PISZCZAC - UNIA KRZYWDA 2:1 (1:0)
Bramki: Hołownia 3`, Całka 60` - A. Białach 80`.
Lutnia: Kaczmarek - Stankiewicz, Hawryluk, Dobosz (72` J. Lipiński), Hołownia (82` Rogulski), Całka, Giś, Szabat, Kuczyński, Tuttas, Wiraszka (68` P. Lipiński).
Unia K.: Adamczyk - G. Piszcz, Filip, Strzyżewski, Komar, Kamiński (75` M. Piszcz), Chmiel, Cieślak, Kryczka, Rosłoń, A. Białach.
Czerwona kartka: Giś 81`, za dwie żółte kartki.

mp

Grom nie wystartował po przerwie

Nie było niespodzianki w starciu beniaminka IV ligi z ekipą marzącą o awansie do wyższej klasy rozgrywkowej.

Po pierwszej bezbramkowej pierwszej połowie można było liczyć na niespodziankę. Niestety, podopieczni Adriana Świderskiego musieli pogodzić się ze stratą dwóch goli w ciągu kilkudziesięciu sekund. Prowadzenie Startowi dał Dawid Sołdecki, który pewnie uderzył z rzutu karnego po faulu Dominika Lipskiego. 36-latek to gracz, który ma na koncie 102 mecze w Ekstraklasie w barwach: Arki Gdynia, Termaliki Bruk-Bet Nieciecza oraz Górnika Łęczna. Po chwili podwyższył Cezary Pęcak, który trafił bezpośrednio z rzutu... rożnego.

- Gospodarze bardzo długo denerwowali się, próbowali nas złamać. Trzymaliśmy się pewnie. Liczyli na szybkie, łatwe i przyjemne punkty. Przed przerwą mieliśmy cztery okazje w przewadze w ataku, ale podejmowaliśmy złe decyzje. Drugą połowę zaczęliśmy bardzo źle. Później ruszyliśmy odważniej. Mieliśmy okazje Marcela Obroślaka, Jacka Mielnika, ale nic nie chciało wpaść. W mojej opinii pierwszy z nich był faulowany w polu karnym, ale sędzia był niewzruszony. W końcówce doszliśmy jeszcze dwie bramki - mówi Adrian Świderski, opiekun Gromu.

A może ze Stalą?

W sobotę o godz. 14:00 Grom zagra u siebie ze Stalą Poniatowa.

Nasi spróbują przełamać fatalną passę. W tym sezonie zanotowali cztery porażki z rzędu na własnym boisku. na wyjazdach idzie im lepiej, bo na osiem prób, dwie zakończyły się sukcesem, czyli wygranymi z rezerwami pierwszoligowców: Górnika Łęczna i Motoru Lublin.

START KRASNYSTAW - GROM KĄKOLEWNICA 4:0 (0:0)
Bramki: Sołdecki 49`, Pęcak 50`, Leszczyński 80`, Chariasz 83`.
Grom: Łęczycki - Lipski, Kudlai, Kocyła, Adenekan, Obroślak, Jakimiński (86` Sowisz), Mielnik (85` Mitrzak), Chaturvedi (86` Szeląg), Pluta (57` Krasnodębski), Kanatek (63` Grochowski).

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Bad Boys - Orlęta 1:7
Sokół - Agrotex 2:1
ŁKS Łazy - Victoria 1:3
Az-Bud - Tytan 6:1
Młodzieżówka - Orlęta II 0:2
Kujawiak - Podlasie II 0:4
Orzeł - Unia Ż. 2:4
Lutnia - Unia K. 2:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	11	30	40:9
2.	Orlęta Łuków	11	27	52:18
3.	Orlęta II	11	27	40:8
4.	Podlasie II	10	27	49:7
5.	Unia Żabików	11	24	27:18
6.	Az-Bud	11	21	23:15
7.	Młodzieżówka	11	21	23:23
8.	Kujawiak Stanin	11	15	17:26
9.	Sokół Adamów	11	14	17:22
10	Unia Krzywda	11	13	22:23
11	Victoria Parczew	10	10	20:25
12	ŁKS Łazy	11	9	19:32
13	Agrotex Milanów	11	8	10:31
14	Bad Boys Zastawie	11	7	15:39
15	Orzeł Czemierniki	11	3	13:32
16	Tytan Wisznice	11	0	9:68

KLASA A GR. I

WYNIKI 8. KOLEJKI
Twierdza - LZS Dobryń 4:1
Granica - Dąb 3:0
Orzeł II - Red Sielczyk 3:5
Rokitno - Olimpia 3:5
Huragan II - Krzna 3:3
Agrosport - Niwa 0:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Red Sielczyk	8	18	22:11
2.	Niwa Łomazy	8	18	36:15
3.	Granica Terespol	7	17	24:6
4.	Twierdza Kobylany	8	16	18:9
5.	Olimpia Jabłoń	8	14	23:17
6.	Krzna Rzeczyca	8	12	19:8
7.	Huragan II	7	10	15:15
8.	LZS Dobryń	8	7	8:18
9.	GLKS Rokitno	8	7	9:23
10	Dąb Dębowa Kłoda	8	7	14:20
11	Agrosport Leśna Podl.	8	4	11:32
12	Orzeł II Czemierniki	8	2	7:32

KLASA B

WYNIKI 7. KOLEJKI
Lutnia II - Wóldom 3:2
Az-Bud II - Wenus 2:3
Unia II - Tur 1:1
Bystrzyca - Gręzovia 0:6
KS Drelów - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Gręzovia Gręzówka	7	18	38:11
2.	Lutnia II Piszczac	7	16	28:22
3.	KS Drelów	5	15	22:1
4.	Tur Turze Rogi	5	10	17:16
5.	Unia II Żabików	6	7	12:18
6.	Wenus Oszczepalin	6	6	13:20
7.	Bystrzyca Borki	6	4	6:17
8.	Az-Bud II	6	2	9:18
9.	Wóldom	6	0	5:27

eprasa.pl 86ccfc75ae

Ekipy z Jabłonia i Parczewa z awansami

Zespół dziewcząt I LO Parczew wywalczył pierwsze miejsce

Ekipa ZS CKR Jabłoń uplasowała sie na drugiej pozycji

Jabłonianie byli najszybsi w rywalizacji panów

Drugą pozycję wśród chłopców wywalczyła drużyna I LO Parczew

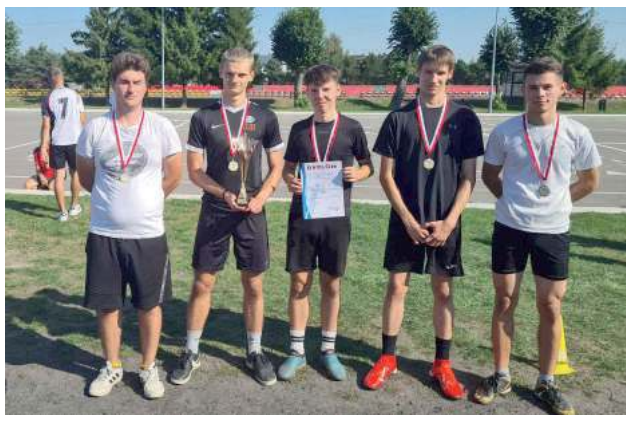
Stawkę wśród lekkoatletów zamknęli przedstawiciele ZS Parczew

Pięć reprezentacji szkół walczyło w dwóch kategoriach sztafetowych biegach przełajowych organizowanych przez Powiatowy Szkolny Związek Sportowy w Parczewie.

Zmagania odbyły się na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie przy wsparciu Powiatu Parczewskiego. Wszystkie zespoły zostały nagrodzone pucharami, medalami oraz dyplomami. Po dwie najlepsze ekipy awansowały do zmagań regionalnych.

KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĄT
1. I LO Parczew - 14,20 s
2. ZS CKR Jabłoń - 15,09 s

SKŁADY DZIEWCZĄT
I LO Parczew: Wiktoria Czupryna, Aleksandra Goździk, Justyna Kowalczuk, Ada Laskowska, Kinga Łazuka, Wiktoria Nowacka, Anna Piekarska, Klaudia Polakowska, Martyna Rogalska, Karolina Skorupska, Daria Szczepańska, Oliwia Trokowicz, Gabriela Wróblewska. Opiekun: Małgorzata Kowalik.
ZS CKR Jabłoń: Weronika Borowik, Anna Gierej, Małgorzata Głuszczyńska, Melania Klimejko, Gabriela Kurowska, Aleksandra Niczyporuk, Patrycja Niewęgłowska, Zuzanna Waszczuk. Opiekun: Rafał Stańko

KLASYFIKACJA KOŃCOWA CHŁOPCÓW
1. ZS CKR Jabłoń - 14,04 s
2. I LO Parczew - 16,54 s
3. ZS Parczew - 20,05 s

SKŁADY CHŁOPCÓW
ZS CKR Jabłoń: Piotr Gierej, Michał Kochanowski, Jakub Kolęda, Hubert Michalski, Jakub Rykucki, Jakub Daniłosio, Jakub Turowski. Opiekun: Rafał Stańko

I LO Parczew: Oliwier Białek, Artur Bielecki, Dominik Brzezicki, Dawid Krępski, Szymon Maleszyk, Oliwier Polakowski, Mikołaj Polakowski, Igor Trościańczyk, Szymon Witkowski, Marcin Wołosowicz. Opiekun: Dariusz Dziuba

ZS Parczew: Paweł Karpiński, Damian Mroczek, Sebastian Ostapiuk, Kacper Pietruszewski, Jakub Semeniuk, Marcel Semeniuk, Kacper Szyszkowski, Dawid Witkowski. Opiekun: Andrzej Hulajko

mp

Wymiana ciosów dla Olimpii. Dublet „Dzikiego" i 16-latka

Jabłonianie nie przegrali pięciu ostatnich spotkań. Zespół Bartłomieja Jaszczuka wygrał po raz trzeci w ostatnim czasie.

- Poszliśmy na wymianę ciosów. Ciężko kontrolować wydarzenia boiskowe w Rokitnie, gdzie boisko jest małe i nierówne. Wiedzieliśmy, że obie ekipy będą miał okazję. Byliśmy świadomi, że coś stracimy, ale najważniejsze, że więcej strzeliliśmy. Tuż po przerwie straciliśmy gola po karnym. Według sędziego Marcin Trubaj sfaulował rywala. Zaznaczam, według sędziego. Chwała zespołowi, że walczył do końca. Pokazaliśmy charakter. Byliśmy lepsi, ale myślę, że na lepszym boisku nie byłoby tylu nerwów - mówi Kamil Jaszczuk, gracz Olimpii.

Jabłonianie trzykrotnie wygrywali, a miejscowi potrafili wyrównać. W 40 sekundzie Kamil Jaszczuk utrzymał się przy piłce na skrzydle i zagrał prostopadle do Adama Klimkowicza, który huknął z pierwszej piłki sprzed pola karnego. Później Jaszczuk dał dłuższe podanie ze środka pola, a Kacper Gazda trafił w sytuacji sam na sam z ostrego kąta po dalszym rogu. Jeszcze przed przerwą „Dziki" skompletował dublet, kiedy to wykorzystał błąd obrońców i głową skierował futbolówkę do siatki po aucie Kamila Romaniuka. Dla Klimkowicza była to szósta bramka w sezonie.

GLKS za każdym razem potrafił wyrównać. Na szczęście, w końcówce ta sztuka się nie udała. Na 4:3 trafił Gazda po zagraniu Romaniuka. 16-latek skompletował dublet po minięciu obrońcy i silnym strzale sprzed pola karnego. Kropkę nad „i" postawił Bartłomiej Jaszczuk, który uderzył z rzutu karnego w prawy róg bramkarza. Ten wyczuł intencje grającego trenera, ale strzał był na tyle silny, że wylądował w siatce.

GLKS ROKITNO - OLIMPIA JABŁOŃ 3:5 (2:3)
Bramki: Pawłowicz 6`, Jarocki 26`, J. Mielnik 52` (k) - Klimkowicz 1`, 39`, Gazda 19`, 81`, B. Jaszczuk 83` (k).
Olimpia: Pajdosz - Cholewa, Trubaj, B. Jaszczuk, W. Milaniuk, Sałuch, K. Jaszczuk, K. Romaniuk (85` Rykucki), Klimkowicz, Zarczuk, Gazda.

mp

Parczewianie lepsi w Łazach

Trzecia wygrana w sezonie Victorii, a druga na obcym boisku. Zespół Roberta Różańskiego poradził sobie w Łazach, chociaż tuż po przerwie nie było łatwo.

- Straciliśmy gola tuż przed przerwą po pięknym strzale z około 30 metrów Radosława Szustka. Napędzeni gospodarze próbowali nas przełamać. Kotłowało się w naszym polu karnym. Kuba Krzewski dwukrotnie wyszedł obronną ręką w akcjach podbramkowych - mówi Robert Różański.

Jego zespół wygrywał od 16 minuty. Wówczas po rzucie rożnym Kacper Pietruszewski podał do Antoniego Jemioła, a ten do Dawida Syryjczyka, który zauważył lepiej ustawionego Pietruszewskiego. Gracz Victorii uderzył lewą nogą. Kwadrans po przerwie parczewianie wygrywali. Bramkarz ŁKS-u sfaulował Kacpra Waniowskiego, a z 11 metrów Albert Chomiuk trafił w lewy róg golkipera. Ten sam zawodnik dopełnił formalności w ostatniej minucie po akcji prawą stroną Waniowskiego. Obrońca próbował interweniować, ale piłka znalazła się w siatce.

- Mecz miał dwa oblicza. W pierwszej połowie graliśmy z wiatrem. Osiągnęliśmy przewagę. Mieliśmy poprzeczkę Chomiuka, słupek Bartka Gryczuka. Raz bramkarz dobrze spisał się po próbie Waniowskiego. Druga część to początkowe lepsze granie ŁKS -u, ale później opanowaliśmy sytuację - dodaje Różański.

ŁKS ŁAZY - VICTORIA PARCZEW 1:3 (1:1)
Bramki: Szustek 44` - Pietruszewski 16`, Chomiuk 60`, 90`.
Victoria: Krzewski - Bancerz (70` Sapała), Pietruszewski, Chilimoniuk, Jemioł, Osieleniec, Syryjczyk, B. Gryczuk (89` Niziołek), Chomiuk (90` Semeniuk), Domański (55` Karwacki), K. Waniowski.

mp

Co gol to piękniejszy! Zasiuk pogrążył Dąb

Zespół z Dębowej Kłody wracał z Terespola bez punktów.

Podopieczni Zbigniewa Smolińskiego przegrali 0:3 po dwóch trafieniach rzadkiej urody Jakuba Zasiuka. - Co ma chłopak ułożoną nogę, to poezja.

Huknął z 30 metrów z rzutu wolnego, a także z 25 metrów z woleja w okienko - mówi Andrzej Daszczyk, prezes Dębu. Kropkę nad „i" postawił Patryk Selewoniuk po asyście Pawła Oponowicza, czyli 35-letniego grającego trenera terespolan.

Przyjezdni od 55 minuty grali w osłabieniu, kiedy to drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Szymon Ziółkowski.

- Z przebiegu gry to był wyrównany mecz, ale miejscowi strzelali nam gole. Mimo ambicji, nie byliśmy w stanie nic zrobić. Według naszej opinii należał się nam karny po faulu na Filipie Wieliczko, a później po zagraniu ręką - dodaje.

GRANICA TERESPOL - DĄB DĘBOWA KŁODA 3:0 (2:0)
Bramki: J. Zasiuk 22`, 45+2`, Selewoniuk 85`.
Granica: Karpiuk - Selewoniuk, Ł. Trochimiuk, Jakuszko, Tymon, Starostka, Sosidko, Zajko (72` Oponowicz), J. Zasiuk, Semeniuk (90` Szamuk), D. Zasiuk.
Dąb: K. Kanon - Rudnik, Ziółkowski, Wawryszczuk, A. Gajos, Daszczyk, Sz. Majewski (68` D. Gajos), Wieliczko, Tabeński, Stadnik (70` Dębowczykj), Kozłowski (63` D. Kanon).
Czerwona kartka: Ziółkowski 55`, za dwie żółte kartki.

Trzeba punktować

Przed zespołem z Dębowej Kłody trzy mecze.

Najbliższy o godz. 12:00 z Orłem II Czemierniki. - Później czekają nas boje z Huraganem II Międzyrzec Podlaski i GLKS-em Rokitno. - Musimy punktować, żeby nie zagrzebać się w dole tabeli - mówi Daszczyk.

mp

PAR

eprasa.pl 86ccfc75ae

STRONĘ REDAGUJE
Monika Mackiewicz
tel. 502 528 110
e-mail: mackiewicz@24wspolnota.pl

Gmina Czemierniki

Gmina Wohyń

Spotkanie z folklorem w gm. Wohyń

Wójt Tomasz Jurkiewicz, starosta Szczepan Niebrzegowski i poseł Monika Pawłowska wśród artystów

W Wohyniu, w radosnej i miłej atmosferze, spotkali się miłośnicy muzyki ludowej

Już po raz siódmy, 30 września odbyło się Spotkanie z Folklorem, które zgromadziło wspaniałych artystów – sympatyków muzyki ludowej.

Podczas trwania imprezy nie mogło zabraknąć potraw kuchni regionalnej oraz domowego ciasta

Po części oficjalnej przyszedł czas na wspólne biesiadowanie

Pomysłodawcą i organizatorem tego wydarzenia byli członkowie zespołu Wohyniacy przy wsparciu Tomasza Jurkiewicza - wójta gminy Wohyń. Partnerami Wohyńskiej Jesieni były sołectwa Wohyń I i II oraz Gminne Centrum Kultury w Wohyniu.

W role wodzirejów i gospodarzy imprezy wcielili się: Mieczysława Kulicka-Muszyńska oraz Tomasz Jurkiewicz, którzy powitali wszystkich gości przybyłych na spotkanie.

Wśród gości przybyłych na folklorystyczną biesiadę goszczono: starostę radzyńskiego – Szczepana Niebrzegowskiego z małżonką, wójta gminy Wohyń – Tomasza Jurkiewicza z małżonką, sekretarz gminy – Agnieszkę Buch, skarbnik gminy – Agnieszkę Korczyk, wiceprzewodniczącą Rady Gminy Wohyń - Magdalenę Pomorską, wójta gminy Komarówka Podlaska – Ireneusza Demianiuka.

Nie mogło zabraknąć również przedstawicieli miejscowej szkoły. Zespół Szkół im. Unitów Podlaskich w Wohyniu reprezentowała dyrektor szkoły Anna Teresa Kowalczyk i wicedyrektor Barbara Banaszczyk. Dużą niespodzianką było przybycie Moniki Pawłowskiej, posłanki na Sejm RP, która skierowała do zebranych wiele ciepłych i życzliwych słów.Tego dnia w radosnej i miłej atmosferze spotkali się miłośnicy muzyki ludowej.

Na scenie podczas Biesiady zaprezentowali się: Zespół Wohyniacy, Zespół Zorza z Bełcząca, Zespół Czerwone Korale z Zabiela oraz Duet Wokalny p. Maria i Wojciech Filipiukowie. Podczas spotkania można było obejrzeć wystawę dorobku artystycznego wohyńskiego zespołu w postaci dyplomów, nagród i podziękowań.

Po części oficjalnej przyszedł czas na wspólne biesiadowanie. Podczas trwania imprezy nie mogło zabraknąć potraw kuchni regionalnej oraz domowego ciasta.

w

Apel do właścicieli psów

W związku z przypadkami wypuszczania psów luzem oraz sytuacjami agresywnego zachowania psów, w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców gmina Czemierniki apeluje do właścicieli i opiekunów psów o niewypuszczanie zwierząt bez nadzoru.

Gmina zwraca uwagę na podstawowe obowiązki, a w szczególności o stałym skutecznym dozorze nad psami i innymi zwierzętami domowymi, w tym zwłaszcza o:

– prowadzeniu psa poza swoimi posesjami na smyczy,

– zabezpieczeniu posesji przed wydostaniem się zwierzęcia poza jej teren.

w

RAD

Konsultacje społeczne w sprawie komitetu rewitalizacji

Wójt gminy Czemierniki zawiadamia o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu uchwały w sprawie określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji.

Celem konsultacji społecznych jest zapoznanie się społeczności lokalnej z treścią projektu uchwały w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji, a także zebranie opinii i uwag dotyczących konsultowanych dokumentów.

Głównym celem działań i przedsięwzięć o charakterze rewitalizacyjnym, podejmowanych i wdrażanych w ramach Programu Rewitalizacji, jest wzmocnienie potencjału rozwojowego gminy Czemierniki poprzez odnowę i zagospodarowanie terenów oraz obiektów wymagających wsparcia, tworzenie nowych miejsc pracy, zapewnienie wysokiej jakości i dostępności usług publicznych, a także przeciwdziałanie negatywnym zjawiskom społecznym.

Komitet Rewitalizacji stanowić będzie forum współpracy i dialogu interesariuszy z organami gminy w sprawach dotyczących przygotowania, prowadzenia i oceny rewitalizacji oraz będzie pełnił funkcję opiniodawczo-doradczą wójta Gminy.

Konsultacje społeczne rozpoczęły się 11 października i potrwają do 15 listopada. Wszystkie zgłoszone uwagi i wnioski rozpatrzone zostaną przez wójta gminy Czemierniki. Zasadne wnioski zostaną umieszczone w projekcie uchwały określenia zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji.

Projekty dokumentów podlegające konsultacjom społecznym zamieszczone są na stronie internetowej Urzędu Gminy Czemierniki oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

Osoby zainteresowane tematyką objętą zakresem konsultacji społecznych mogą składać uwagi w formie:

* Drogą korespondencyjną na adres: Urząd Gminy Czemierniki ul. Zamkowa 9, 21-306 Czemierniki poprzez wypełniony formularz,

* Drogą elektroniczną na adres: justyna@czemierniki.eu poprzez wypełnienie formularza (do pobrania na stronie internetowej gminy www.czemierniki.eu),

* ustnie podczas warsztatów rewitalizacyjnych, które odbędą się dnia 26 października 2023 r. o godz. 14 w sali strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Czemiernikach przy ul. Zamkowej 11, 21-306 Czemierniki.

Po przyjęciu przez Radę Gminy Czemierniki uchwały w sprawie zasad wyznaczania składu oraz zasad działania Komitetu Rewitalizacji uruchomiony zostanie nabór na kandydatów do wskazanego Komitetu, a następnie zostanie on powołany w drodze zarządzenia wójta gminy Czemierniki.

w

eprasa.pl 86ccfc75ae

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

Stronę redaguje
Grzegorz Rekiel
tel. 791 186 007

Wzruszające pożegnanie w Urzędzie Gminy Dębowa Kłoda. „Nasza przyjaźń się nie kończy”

42-letnia Grażyna Banachewicz została nowym skarbnikiem gminy Dębowa Kłoda. Joanna Szczuchniak, która do tej pory pełniła tę funkcję, otworzyła sklep jubilerski.

Jak tłumaczy Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda, pani skarbnik odeszła z urzędu na własną prośbę, bo założyła firmę.

– Otworzyła sklep jubilerski. Radni odwołali ją z funkcji z dniem 30 września i powołali nowego skarbnika z dniem 1 października, bo gmina nie może funkcjonować bez skarbnika. Została nim Grażyna Banachewicz z powiatu lubartowskiego – mówi pani wójt.

Nowa pani skarbnik ma 42 lata, prowadziła własną działalność gospodarczą.

Fot. Grażyna Lamczyk/facebook

To było wzruszające pożegnanie. Na zdjęciu: Joanna Szczuchniak i wójt Grażyna Lamczyk

– Księgowością zajmowała się od 7 lat, rozliczała prywatne firmy. Pisała projekty unijne, prowadziła szkolenia w zakresie finansów dla osób rozpoczynających działalność gospodarczą – tłumaczy Lamczyk.

Pani wójt we wzruszający sposób podziękowała Joannie Szczuchniak w mediach społecznościowych.

> **Wójt Lamczyk zauważyła, że „w życiu napotykamy wielu ludzi, ale tylko nieliczni stają się prawdziwymi przyjaciółmi”**

– Ogromna wiedza, profesjonalizm i zaangażowanie w jednej osobie – to się rzadko zdarza.

Trudno w paru słowach podziękować Ci Asiu za wszystko, co wniosłaś swoją pracą i zaangażowaniem do naszego samorządu, ale dziękuję Ci za ten czas, za to, że w sposób rzetelny, profesjonalny pełniłaś funkcję skarbnika. Dziękuję także za merytoryczne wsparcie. Dziękuję, że stworzyłaś dobry, silny i stabilny zespół referatu finansów, który będzie podporą nowego skarbnika – czytamy.

Lamczyk zauważyła, że „w życiu napotykamy wielu ludzi, ale tylko nieliczni stają się prawdziwymi przyjaciółmi”.

– Dziękuję Ci Asiu za to, że jesteś jedną z nich. Twoja przyjaźń jest dla mnie niezastąpiona – zapewniła pani wójt, a Joanna Sczuchniak zapewniła Grażynę Lamczyk, że „ich przyjaźń się nie kończy”.

Skarbnik, czyli główny księgowy, zgodnie z ustawą o finansach publicznych, prowadzi rachunkowość jednostki, dysponuje pieniędzmi oraz sprawdza zgodność operacji finansowych z planem.

Grzegorz Rekiel

„Świeże bułeczki” w bibliotece

Nowe książki trafiły do Gminnej Biblioteki Publicznej w Podedwórzu.

Fot. GBP w Podedwórzu

Oto nowe pozycje

Mieszkańcy mogą wypożyczać takie pozycje jak „Kocia kawiarnia”, „Krótko i szczęśliwie”, „Chłopki”, „Zakochana zakonnica” czy „Miasto Niedźwiedzia”.

– Nowości czytelnicze zostały zakupione z pieniędzy ministra kultury i dziedzictwa narodowego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa 2.0 na lata 2021-2025. Każda z tych książek to prawdziwa perełka w literaturze, gotowa, by oczarować czytelników swoim pięknem i głębokością – zapewniają przedstawiciele biblioteki.

GR

Mieszkanka gminy Sosnowica kontra Ośrodek Pomocy Społecznej

Na działalność Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy skarży się jedna z mieszkanek. Instytucja odpowiada, że „wykonuje zadania zgodnie z ustawą”.

Rodzina pani Anny (imię zmienione), mieszkanki gminy Sosnowica, od kilku lat jest pod opieką miejscowego Ośrodka Pomocy Społecznej. Ma przyznanego kuratora. Do naszej redakcji trafiło sporządzone przez kobietę pismo, które zostało też adresowane do wójta gminy Sosnowica.

Kobieta przekonuje w nim, że jest „nękana przez pracowników OPS w sprawie wychowywania jej dzieci”.

– Czuję się poszkodowana w wielu kwestiach, obrażana i poniżana. Zostały mi ograniczone prawa rodzicielskie do dzieci, którymi zajmuję się przez 24 godziny na dobę – czytamy w piśmie, choć kobieta nie podaje zbyt konkretnych przykładów rzekomego poniżania.

Kilka miesięcy temu partner życiowy pani Anny twierdził, że kobieta jest „osaczona przez ośrodek”.

– Co by nie robiła, jest źle, racja jest zawsze po stronie ośrodka. Pracownicy OPS chcą, aby słuchała się ich, niczym dziecko. Z kolei w trakcie rozprawy o ograniczenie praw rodzicielskich sąd nie dał nam dojść do słowa. Prawa zostały nam ograniczone na podstawie listu, który trafił do sądu. Ania rzekomo nie pilnowała syna, kiedy jeździł rowerem, a miał on wówczas 10 lat – twierdzi mężczyzna i dodaje, że rodzina jest na skraju wytrzymałości.

Ewa Praczyk, pracownik socjalny Ośrodka Pomocy Społecznej, nie zgadza się z podnoszonymi przez rodzinę zarzutami.

– Sytuacja rodziny jest nam bardzo dobrze znana. W rodzinie występuje bardzo wiele problemów natury opiekuńczo-wychowawczej, a pracownicy socjalni wykonują swoje zadania zgodnie z ustawą o pomocy społecznej oraz ustawą o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Ze względu na toczące się postępowania, ochronę danych osobowych oraz dobro małoletnich dzieci nie możemy udzielić szczegółowych informacji dotyczących rodziny – tłumaczy Praczyk.

Grzegorz Rekiel

Groźna sytuacja koło cmentarza

Pochylone drzewo na alei Kasztanowej w Sosnowicy, nieopodal cmentarza, usuwali miejscowi druhowie.

Fot. OSP Sosnowica

Strażacy wykorzystali podnośnik. Drzewo stwarzało zagrożenie dla ludzi przebywających na cmentarzu i przechodzących ulicą obok nekropolii

Służby ratunkowe dostały zgłoszenie we wtorek, 10 października, przed południem. Na miejscu pracował zastęp Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej Parczew oraz Ochotniczej Straży Pożarnej w Sosnowicy.

Dla druhów była to 47. interwencja w tym roku.

GR

Policja zatrzymała 39-latka poszukiwanego listem gończym

Kryminalni z Parczewa zatrzymali 39-latka poszukiwanego listem gończym. Mężczyzna najbliższych 10 miesięcy spędzi w więzieniu.

Policjanci z Wydziału Kryminalnego Komendy Powiatowej Policji w Parczewie próbowali ustalić miejsce pobytu 39-letniego mieszkańca gminy Sosnowica. Mężczyzna był poszukiwany przez Sąd

Mężczyzna został zatrzymany przez parczewskich policjantów

Rejonowy w Białej Podlaskiej do odbycia kary 10 miesięcy więzienia za niepłacenie alimentów.

– Szereg czynności operacyjnych pozwolił funkcjonariuszom ustalić aktualne miejsce pobytu 39-latka. Został zatrzymany na przystanku autobusowym w Białej Podlaskiej, kiedy szedł do pracy. Zaskoczony widokiem funkcjonariuszy, mieszkaniec gminy Sosnowica został doprowadzony do więzienia w celu odbycia kary pozbawienia wolności – relacjonuje sierżant sztabowy Anna Borowik z parczewskiej policji.

Za niepłacenie alimentów grozi kara do roku więzienia. Jeżeli sprawca naraża drugą stronę na „niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb życiowych”, grozi mu grzywna, kara ograniczenia wolności lub do 2 lat więzienia.

GR

PAR

eprasa.pl 86ccfc75ae

Jest MOC - Jest Teatr

Siemień: Gminny Ośrodek Kultury w Siemieniu wraca z nową propozycją zajęć dla dzieci i młodzieży, wśród nich znalazły się zajęcia teatralne.

Zajęcia teatralne mają charakter warsztatowy. Podczas spotkań uczestnicy będą wykonywać między innymi ćwiczenia na dykcję, ćwiczenia ruchowe. Najważniejsza jednak dla aktora jest praca z tekstem i jego interpretacja...

- Poznajcie naszą nową, pełną energii grupę teatralną, jaka powstała przy GOK w Siemieniu, pierwsze zajęcia już za nimi. Cieszę się, że ta inicjatywa wzbudziła tak duże zainteresowanie - mówi Katarzyna Kowalczyk, dyrektor GOK w Siemieniu. - To dla nas sygnał, że dzieci chcą rozwijać swoją kreatywność i twórczo spędzać wolny czas, ale przede wszystkim chcą rozwijać swoje pasje. Mamy wspaniałą instruktorkę, panią Ewę Kaczmarską, kobietę pełną pasji i zaangażowania, która ma wieloletnie doświadczenie w pracy z dziećmi. Dzieci pokochały ją już od pierwszych zajęć. Mamy nadzieję, że za kilka miesięcy będziemy mogli uczestniczyć w wyjątkowych przedstawieniu teatralnym - dodaje dyrektor Kowalczyk.

Warsztaty teatralne mają na celu rozwijanie umiejętności scenicznych, zarówno artystycznych, jak i krasomówczych. Są przeznaczone dla dzieci i młodzieży. Uczą otwartości, pewności siebie, dystansu do otaczającej rzeczywistości, kreatywnego myślenia, spontaniczności, dystansu do siebie i świadomego wyrażania emocji oraz działania w grupie i odpowiedzialności. Przygotowują do wystąpień publicznych.

ema

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milanów ogłasza

pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Milanów:

1) nieruchomości położonej w miejscowości Rudzieniec, obręb geodezyjny Rudzieniec oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 431 o powierzchni 0,68 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Działka w kształcie kwadratu, graniczy z droga asfaltową, użytkowana rolniczo.
Działka położona jest w terenach zabudowy zagrodowej w gospodarstwach rolnych, hodowlanych, ogrodniczych w miejscowości Rudzieniec, obręb Rudzieniec.
Nieruchomość wolna od obciążeń.
Cena wywoławcza 50 200,00 zł (do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT 23%)
Wadium 5 020,00zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 14 listopada 2023r. o godzinie 9 ^{00}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

2) nieruchomości położonej w miejscowości Rudzieniec oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 407/1 o powierzchni 0,14 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Nieruchomość niezabudowana w kształcie prostokąta, użytkowana rolniczo.
Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka położona jest w terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Rudzieniec, obręb Rudzieniec.
Nieruchomość wolna od obciążeń.
Cena wywoławcza 12 000,00 zł
Wadium 1 200,00zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 14 listopada 2023r. o godzinie 9 ^{30}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

3) nieruchomości położonej w miejscowości Cichostów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 546 o powierzchni 0,16 ha, dla której księgę wieczystą LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Nieruchomość niezabudowana, w kształcie prostokąta, zakrzaczona i zadrzewiona.
Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest terenach z przeznaczeniu podstawowym w terenach zabudowy zagrodowej i mieszkaniowej jednorodzinnej z dopuszczeniem zabudowy usługowej w miejscowości Cichostów, obręb Cichostów, gm. Milanów
Nieruchomość wolna od obciążeń.
Cena wywoławcza 13 800,00 zł (do ceny sprzedaży zostanie doliczony podatek VAT 23%)
Wadium 1 380,00
Przetarg odbędzie się w **dniu 14 listopada 2023r. o godzinie 10 ^{00}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

4) nieruchomości położonej w miejscowości Kolonia-Milanów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 53/3 o powierzchni 0,61 ha, dla której księgę wieczystą LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Nieruchomość niezabudowana o nieregularnym kształcie, częściowo zakrzaczona. Użytkowana rolniczo.
Według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działka położona jest częściowo w terenach istniejących siedlisk w granicach użytków rolnych a częściowo w terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Milanów, obręb Kolonia-Milanów.
Nieruchomość wolna od obciążeń.
Cena wywoławcza 44 100,00 zł
Wadium 4 410,00 zł
Przetarg odbędzie się w **dniu 14 listopada 2023r. o godzinie 10 ^{30}** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

Warunkiem przystąpienia do przetargu na powyższe nieruchomości jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia **8 listopada 2023r.** w kasie Urzędu Gminy Milanów lub na konto Gminy Milanów w BS Radzyń Podlaski O Milanów **12 8046 1067 2004 0600 1661 0014**. Datą wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. Koszty notarialne związane z nabyciem nieruchomości w całości ponosi nabywca.

PAR

I N F O R M A C J A

W ostatnim czasie ogłoszono wiele rządowych programów w ramach których Gmina Jabłoń pozyskała ponad 10 mln na realizację inwestycji drogowych, wodno-kanalizacyjnych oraz sportowych.

Modernizacja kompleksu boisk Orlik 2012 w miejscowości Jabłoń i Gęś

Planowana inwestycja zakłada przeprowadzenie modernizacji kompleksu boisk Orlik 2012 w miejscowości Jabłoń oraz w miejscowości Gęś.

W ramach modernizacji kompleksu boisk Orlik 2012 w miejscowości Jabłoń zaplanowano wymianę opraw oświetleniowych na masztach oświetleniowych z lamp sodowych na lampy LED (bez wymiany masztów) - 40 szt. wraz z montażem projektorów oświetleniowych LED od 57-210W wyposażonych w sterownik umożliwiający redukowanie mocy dla opraw oraz remont piłkochwytów.

Modernizacja kompleksu boisk Orlik 2012 w miejscowości Gęsi zakłada wymianę opraw oświetleniowych na masztach oświetleniowych z lamp sodowych na lampy LED (bez wymiany masztów) - 36 szt. wraz z montażem projektorów oświetleniowych LED od 57-210W wyposażonych w sterownik umożliwiający redukowanie mocy dla oprawy wraz z wymianą siatki na piłkochwytach.
Wartość dofinansowania: 273 105,00 zł
Planowany termin realizacji zadania: III kw. 2024 r.

Inwestycję pn. „Modernizacja kompleksu boisk Orlik 2012 w miejscowości Jabłoń i Gęś" dofinansowano ze środków Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej, których dysponentem jest Minister Sportu i Turystyki

Ministerstwo Sportu i Turystyki

Modernizacja infrastruktury drogowej w Gminie Jabłoń

Inwestycja zakłada budowę i remont 4 dróg na terenie gminy Jabłoń o łącznej długości około 3,633 km, remont mostu na Kanale Wieprz - Krzna w miejscowości Dawidy oraz budowę i przebudowę zjazdów z drogi powiatowej na teren stadionu gminnego w miejscowości Jabłoń.

Zadanie obejmie:
- budowę drogi gminnej ul. Lawendowej w m. Jabłoń, o długości około 474 mb, 2 skrzyżowania z drogami gminnymi oraz wewnętrznymi, zjazdy na posesje.
- budowę drogi gminnej nr 103765L w m. Gęś na działce nr ew. 1531, o długości ok. 547 mb,
- remont drogi gminnej nr 103774L w m. Wantopol na działce nr ew. 577, o długości ok. 1544 mb,
- remont drogi gminnej nr 103772L w m. Kolano-Kolonia na działce nr ew. 425, o długości ok. 1068 mb.

W ramach powyższej inwestycji zostanie przeprowadzony remont mostu na Kanale Wieprz-Krzna w msc. Dawidy na drodze gminnej nr 103756L Dodatkowo zostaną wykonane prace dotyczące budowy i przebudowy 2 zjazdów z drogi powiatowej 1095L na teren stadionu gminnego w miejscowości Jabłoń wraz z wykonaniem infrastruktury towarzyszącej. Zjazdy na teren stadionu wpłyną na podniesienie bezpieczeństwa użytkowniku obiektu jak również poruszających się drogą powiatową.

Wartość dofinansowania: 8.000.000,00 zł
Planowany termin realizacji: IV kw.2025 r.

Inwestycja pn. „Modernizacja infrastruktury drogowej w Gminie Jabłoń" dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych

POLSKI ŁAD

Budowa sieci kanalizacyjnej wraz z przyłączami w miejscowościach Jabłoń i Wantopol

Przedsięwzięcie zakłada budowę sieci kanalizacyjnej o długości 3434 mb wraz z przyłączami o łącznej długości 382,5 mb w msc. Jabłoń i Wantopol.
Wartość dofinansowania: 2.000.000,00 zł
Planowany termin realizacji: II kw.2025 r.

Inwestycja pn. „Budowa sieci kanalizacyjnej wraz z przyłączami w miejscowościach Jabłoń i Wantopol" dofinansowano ze środków Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych

POLSKI ŁAD

Uroczystości patriotyczne upamiętniające żołnierzy SGO „Polesie" w Gminie Jabłoń

W piątek, 29 września 2023 r. odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika dwóch nieznanych żołnierzy SGO „Polesie" na cmentarzu w miejscowości Paszenki oraz Dzień Patrona Szkoły Podstawowej im. SGO „Polesie" w Jabłoniu. Wydarzeniem tym, mieszkańcy Gminy Jabłoń uczcili pamięć poległych żołnierzy w walce, jaka została stoczona we wrześniu 1939 r. pod Jabłoniem.
Uroczystość rozpoczęto mszą świętą w kościele p.w. Trójcy Świętej w Paszenkach. Po Eucharystii wszyscy zgromadzeni udali się na cmentarz parafialny, gdzie odsłonięcia pomnika dokonali uczniowie Szkoły Podstawowej w Jabłoniu. Druga część wydarzenia miała miejsce na sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej im. SGO „Polesie" w Jabłoniu. Tam odśpiewano hymn państwowy, a następnie dokonano ślubowania uczniów pierwszej klasy. Po przemówieniach zaproszonych gości, odbyła się część artystyczna pt. „Gdzie żołnierzy naszych kwiat...", nawiązująca do wydarzeń z 29 września 1939 r.
W uroczystościach wzięli udział: posłanka Monika Pawłowska, poseł Stanisław Żmijan, dr Marcin Paluch przedstawiciel Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie, Radosław Kozak reprezentujący przewodniczącego Sejmiku Województwa Lubelskiego Jerzego Szwaja, Janusz Hordejuk Starosta Parczewski, Artur Jaszczuk Wicestarosta Parczewski, Anna Ignatowicz Kierownik Wydziału edukacji i spraw społecznych w Starostwie powiatu parczewskiego, pracownicy powiatowych i gminnych jednostek oświaty i kultury, proboszcz parafii w Paszenkach, emerytowani nauczyciele, rodzice i cała społeczność szkoły w Jabłoniu.
Renowację pomnika poległych żołnierzy na cmentarzu parafialnym w msc. Paszenki przeprowadzono w ramach zadania pn. „Renowacja kwatery poległych żołnierzy Samodzielnej Grupy Operacyjnej „Polesie"" dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury-państwowego funduszu celowego oraz budżetu gminy.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 86ccfc75ae

Diana Abramczuk-Sak ma gospodarstwo rolne warte prawie 2 miliony

Fot. Jacek Dejneka

Agnieszka Kuniszyk może poszczycić się dochodem z roli w wysokości 100 tys. zł

Diana Abramczuk-Sak ma gospodarstwo rolne warte 1,6 mln złotych, ale nie wszyscy dysponują aż tak imponującym majątkiem. Oto oświadczenia majątkowe radnych gminy Jabłoń.

Grzegorz Rekiel

Imię i nazwisko	Zarobki i inne dochody	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy (rocznik) i inne mienie o wartości pow. 10 tys. zł	Zmiany względem 2021 roku
Agnieszka Kuniszyk, 55 lat, rolnik, przewodnicząca Rady Gminy	dochód z roli – **100 tys. zł** (170 tys. zł przychodu); dopłaty ARiMR – **22,1 tys. zł**; dieta radnej – **8,3 tys. zł**	Oszczędności: 10 tys. zł/ otwarty debet w BS Parczew – 25 tys. zł; kredyt na samochód w RCI Banque – 43,2 tys. zł (tyle zostało do spłaty)	dom 250 mkw (200 tys. zł); gospodarstwo rolne 13,26 ha z domem, oborą, stodołą, garażem (240 tys. zł); gospodarstwo rolne 13,25 ha z oborą, stodołą, domem 80 mkw (250 tys. zł)	**Renault Kadjar** 2019 r.	o 5 tys. zł mniejsze oszczędności
Diana Abramczuk-Sak, 39 lat, specjalista ds. turystyki w Biurze Podróży Ellada Parczew, wiceprzewodnicząca Rady Gminy	dochód z roli – **104,4 tys. zł** (304,9 tys. zł przychodu); umowa zlecenie – **3,9 tys. zł**; dieta radnego – **3,4 tys. zł**; funkcja sołtysa – **1,6 tys. zł**	Oszczędności: 10 tys. zł/ kredyt inwestycyjny w BS Parczew na zakup ziemi – 27 tys. zł; kredyt inwestycyjny w BS Parczew na zakup ziemi – 34 tys. zł; kredyt inwestycyjny w BNP Paribas – 300 tys. zł	gospodarstwo rolne 55 ha (1,6 mln zł); budynki gospodarcze (20 tys. zł); 4 ha ziemi (120 tys. zł)	**Mitsubishi ASX** 2013 r. (45 tys. zł); **Class 2012** r. (150 tys. zł); **kombajn** 1992 r. (40 tys. zł); **opryskiwacz** 2012 r. (55 tys. zł); **kosiarka** 2012 r. (15 tys. zł) i inne	o 46 tys. zł mniejsze oszczędności; o 34,4 tys. zł większy dochód z roli
Władysław Burzec, 73 lata, emeryt	emerytura – **16,6 tys. zł**; dieta – **3,2 tys. zł**	Oszczędności: 26 tys. zł; 2,4 tys. euro/ Zobowiązania: nie dotyczy	dom 110 mkw (200 tys. zł)	**Peugeot 307** z 2005 r.; **ciągnik Ursus** 1988 r.	o 0,9 tys. zł większe oszczędności
Lidia Byczkowska, 64 lata, pielęgniarka w SPZPOZ Jabłoń	emerytura – **32,4 tys. zł**; umowa o pracę – **74,1 tys. zł**; dieta radnej – **3,3 tys. zł**	Oszczędności: nie dotyczy/ Zobowiązania: Kasa Stefczyka	gospodarstwo rolne (50 tys. zł)	nie dotyczy	o 8 tys. zł mniej na koncie; o 0,4 tys. zł mniejsze zarobki na etacie
Krystian Duda, 31 lat, radny, rolnik	dochód z roli – **10 tys. zł** (20 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,7 tys. zł**	Oszczędności: 10 tys. zł/ Zobowiązania: nie dotyczy	gospodarstwo rolne 10 ha (dzierżawa)	**ciągnik Pronar** 1982 r. (40 tys. zł); **prasa zwijająca** (25 tys. zł)	o 2 tys. zł więcej na koncie; o 5 tys. zł mniejszy dochód

Duża inwestycja w szpitalu w Parczewie. Placówka dostała promesę liczoną w milionach

Zmodernizowany ma zostać Szpitalny Oddział Ratunkowy w parczewskim szpitalu. Placówka dostała wartą 9,2 miliony złotych promesę z Funduszu Medycznego.

W szpitalu planowany jest gruntowny remont pomieszczeń SOR, ale też działu diagnostyki obrazowej oraz pomieszczeń, które mają zostać przystosowane na pracownię endoskopową.

Plany na zagospodarowanie milionów

– Chcemy kupić nowy rentgen, gastroskopy, kolonoskopy, planujemy też doposażenie zabiegowe. Na każdym SOR powinien znajdować się obszar, który powinien być wyposażony podobnie, jak sala operacyjna. Obecnie wszystkie obszary, którymi powinien dysponować SOR, funkcjonują u nas, ale sprzęt jest już wysłużony – mówi Jarosław Ostrowski, dyrektor parczewskiego szpitala.

Fot. Jerzy Szwaj/facebook

Promesa została już wręczona. W uroczystości, oprócz dyrektora szpitala, udział wzięli m.in. Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, posłanka Monika Pawłowska, poseł Dariusz Stefaniuk, senator Grzegorz Bierecki, starosta Janusz Hordejuk

Na terenie parczewskiego SOR-u nie jest planowane burzenie ścian, choć dyrektor nie wyklucza przestawienia np. ścian działowych. Szpital nie zamierza zamykać oddziału na czas prowadzonych prac.

– Postaramy się, aby jego dostępność dla pacjentów nie uległa gruntownemu pogorszeniu, choć zmiana organizacji pracy będzie wymagana – mówi dyrektor.

Na razie placówka dostała promesę o wartości 9,2 milionów złotych, dyrektor nie podpisał jeszcze umowy na dofinansowanie, więc trudno powiedzieć, kiedy ruszą prace.

– Nabór wniosków był prowadzony od wczesnej wiosny, ocena pierwotnie miała się zakończyć na początku czerwca, więc był lekki poślizg, ale zakładamy, że pieniądze do nas trafią, niezależnie od tego, kto będzie sprawował władzę w Polsce (rozmawialiśmy jeszcze przed ogłoszeniem wyniku wyborów parlamentarnych – dop. aut.) – wyjaśnił Ostrowski.

We wręczeniu promesy, oprócz dyrektora, wzięli udział m.in. Jerzy Szwaj, przewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego, posłanka Monika Pawłowska oraz starosta Janusz Hordejuk.

Szpital w liczbach

Przypomnijmy, że w 2022 roku w parczewskim szpitalu spadła liczba hospitalizacji, było ich 4749 wobec 5155 w 2021 roku. Średnie wykorzystanie łóżek w skali roku wyniosło prawie 47 procent, a przeciętny czas pobytu pacjenta w szpitalu to prawie pięć dni.

Najwięcej, bo 1285 hospitalizacji, miało miejsce na oddziale chirurgiczno-urazowym, a niespełna 900 na oddziale internistyczno-kardiologicznym z pododdziałem geriatrycznym.

Ciągle spada liczba porodów – w 2022 r. było ich tylko 197 wobec 241 w 2021 roku. W 2022 r. wzrosła zaś liczba świadczeń udzielanych w Szpitalnym Oddziale Ratunkowym – w 2022 r. było ich 5083 wobec 4681 w 2021 r.

Wzrosła też liczba porad udzielonych w poradniach specjalistycznych – w 2022 r. było ich 71050 wobec 60573 w 2021 r. Trzeba jednak pamiętać, że 2021 r. w większym stopniu upływał jeszcze pod znakiem Covid19, a część pacjentów bała się iść na wizytę do lekarza.

Dyrektor szpitala: Zakładamy, że pieniądze do nas trafią, niezależnie od tego, kto będzie sprawował władzę w Polsce

W ubiegłym roku największą „popularnością" cieszyła się poradnia kardiologiczna, gdzie udzielono prawie 15 tysięcy porad. Z kolei nieco ponad 13 tysięcy porad udzielono w poradni neurologicznej.

Grzegorz Rekiel
PAR

eprasa.pl 86ccfc75ae